Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, PIĄTEK 27 LUTEGO 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 57

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

765 miljonów wydajemy na wojsko.

To jest niemal tyle, ile określił Hilton Young na cały budżet państwa.

Mowa ministra Sikorskiego o reorganizacji armji.

Warszawa, 26 lutego.
Polska Agencja Telegraficzna.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej po przemówieniu referenta posła Czetwertyńskiego zabrał głos w sprawie budżetu ministerstwa spr. wojskowych minister gen. Sikorski.

Mowa min Sikorskiego.

W przeszło dwugodzinnem przemówieniu, po scharakteryzowaniu **zbrojeń rosyjskich i niemieckich**, minister omówił **stan armji polskiej w r. 1924.**

Starano się pokryć w jaknajwiększym stopniu potrzeby wojskowe z **produkcji krajowej.** Tendencja ożywienia ośrodków przemysłu krajowego w dziedzinie uzbrojenia, lotnictwa i przemysłu metalurgicznego wydała bardzo poważne rezultaty. **Oznaczała się również tendencja zakupu materjałów wojskowych bezpośrednio w źródłach wytwórczości, co w r. 1925 będzie jeszcze wzmożone.** W zakresie wyżywienia, zakwaterowania i umundurowania żołnierzy uzyskano bardzo **znaczną poprawę**, którą minister wykazywał przy pomocy szeregu cyfr i zestawień. Wpłynęło to na podniesienie stanu zdrowotnego ludzi i koni i umożliwiło armji racjonalne spełnienie ciążących na niej obowiązków.

Reorganizacja armji.

Po omówieniu dziedzin **lotnictwa, budownictwa i fortyfikacji wojskowej** oraz dziedzin broni specjalnych oraz najważniejszych dziedzi **przemysłu wojskowego** minister stwierdził, że jakkolwiek w szczególności można jeszcze krytykować administrację wojskową, to jednak **reorganizacja roku 1924 okazała się celową.** Zapoczątkowała ona w ministerstwie i oddziałach wojskowych wybitną poprawę, którą praca, dokonywana w latach następnych ugruntować powinna.

Pod względem organizacyjnym rok ubiegły był rokiem **rewizji organizacji pokojowej armji.** Podstawą było dostosowanie armji pokojowej do potrzeb wojennych z bezwzględnem utrzymaniem jaknajdalej idącej, lecz celowej oszczędności.

W ministerstwie sharmonizowano i ustalono kompetencje szefa sztabu generalnego, szefa administracji i szefa korpusu kontrolerów, a zmiany okazały się celowemi i zdały próbę życia.

W D. O. K. przeorganizowano sztab oraz zredukowano ilość personelu.

Korpus ochrony pogranicza

W 1924 r. armja dokonała również dużego wysiłku na rzecz ministerstwa spr. wewnętrznych, przeprowadzając organizację korpusu ochrony pogranicza.

Oficerowie, podoficerowie i szeregowcy, oddani do korpusu ochrony pogranicza, stanowią siłę pierwszorzędną, jak to uznają nawet przeciwnicy. Korpus ten wprowadził znaczną poprawę stosunków bezpieczeństwa na pograniczu.

Oświata w wojsku.

W zakresie wyszkolenia armji rok 1924 zaznaczył się pogłębieniem jednolitości wyszkolenia. Kontynuowano po za szkoleniem zawodowem zwalczanie analfabetyzmu w szeregach armji. Zasada, aby **żołnierz nie wychodził z wojska bez nabycia umiejętności czytania i pisania,** była całkowicie wprowadzona w życie.

Uposażenie oficerów i podoficerów.

Omawiając konsolidację korpusu oficerskiego pod względem zewnętrznym i istotnym, minister omawiał sprawę uposażenia oficerów i podoficerów, wskazując na tę **zbyt słabą poprawę bytu,** która we własnym zakresie usiłował wprowadzić w r. 1924. **Budżet rodziny oficerskiej** według zdania ministra, **jest tak skromny,** że każda nieprzewidziana potrzeba stawia tę rodzinę w **obliczu katastrofy.** Nie może to stworzyć warunków spokojnej pracy. Aby temu złu choć częściowo zaradzić, minister zapowiada podjęcie w roku 1925 ze swej strony inicjatywy, rezultatem której byłoby wprowadzenie **dodatków do poborów,** które w myśl ustawy o uposażeniu, może wprowadzić rada ministrów.

Podwyższenie budżetu.

W końcu na podstawie porozumienia z ministrem skarbu, minister zgłosił do projektu ustawy o budżecie ministerstwa spraw wojskowych poprawkę, w myśl której budżet ministerstwa proponowany na rok 1925 w kwocie 655 mil. zł. miałby być **podwyższony o około 11 mil. zł.,** by stał się ze względu na stan drożyzny istotny i aby najistotniejsze potrzeby w dziedzinie inwestycji mogły być zaspokojone

Zajścia w komisjach sejmowych

Chodzi o nowy podział miejsc dla klubów.

Posłowie chjeńscy opuszczają salę obrad.

Warszawa, 26 lutego.
Polska Agencja Telegraficzna.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej przed porządkiem obrad **poseł Kozłowski** zainterpelował przewodniczącego **posła Putka (Wyzwolenie)** co do składu komisji, zwłaszcza że według **informacji wczoraj na konwencie senjorów miała zapaść uchwała, że od dnia dzisiejszego obowiązuje nowy klucz przy podziale miejsc w komisjach. Przewodniczący oświadczył, że w sprawie tej komisja nie otrzymała żadnego pisma ani z prezydjum sejmu ani z kancelarji sejmowej, a nadto stwierdził, że odnośnie do wejścia w życie nowego klucza na wczorajszym konwencie senjorów nie było zgody, a tembardziej uchwały.**

Poseł Kozłowski zapowiedział złożenie protestu na piśmie, do czego przyłączyli się także posłowie Hołeksa i Wyrębowski, poczem przedstawiciele tych trzech klubów **opuścili salę.**

Przewodniczący **odroczył posiedzenie do godz. 11 i pół.** O godzinie 11 i pół po stwierdzeniu kompletu wznowiono posiedzenie. Przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych odpowiadał na interpelację posła Kozłowskiego w sprawie **bezprawnego werbunku na terenie województw wschodnich do armji gen. Wrangla.**

SEJMOWA KOMISJA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA.

Pod przewodnictwem posła **Wierzbickiego** (ZLN.) obradowała nad wnioskami p. **Kwiatkowskiego (Ch. D.)** w sprawie **kryzysu w przemyśl**

W trakcie przemówienia p. Kwiatkowskiego został przysłany z biura sejmowego **nowy podział miejsc w komisjach** w związku z dokonanem przegrupowaniem posłów według klucza po skończonem przemówieniu p. Kwiatkowskiego zakomunikował o tem komisji z propozycją żeby kontynuować obrady o ile nie dojdzie do głosowania, przed głosowaniem zaś byłoby niezbędnem już dokonać nowego przegrupowania.

P. Polakiewicz (Wyzwolenie) zastrzegł się, że według jego zdania tego rodzaju uchwała nie zapadła na wczorajszem Konwencie Senjorów, wobec czego poddał w wątpliwość obowiązek zastosowania się do nowego podziału miejsc w komisji i zapowiedział, że gdyby to miało mieć miejsce, w takim razie klub jego opuści posiedzenie komisji.

Przewodniczący przekazał przewodnictwo posłowi Dymowskiemu (Ch. D.) i zwrócił się do marszałka sejmu, o wyjaśnienie sprawy.

P. marszałek sejmu zakomunikował, że gdyby kluby nie zdążyły w dniu dzisiejszym zastosować się do nowego podziału miejsc w komisji, w takim razie przewodniczący komisji winien odroczyć posiedzenie do dnia jutrzejszego.

Przedstawiciel klubu „Wyzwolenie" Polakiewicz i PPS. Szczerkowski, oraz koło żydowskie Eisenstein zaprotestowali przeciwko temu i zaproponowali odroczyć posiedzenie do przyszłego tygodnia, a ewentualnie poddać ich wniosek pod głosowanie.

Przewodniczący oznajmił, że w myśl wskazówek, otrzymanych od p. marszałka, nie jest władny oddać pod głosowanie wniosku w komplecie komisji niezastosowanym do nowego podziału miejsc w komisji, a wobec tego posiedzenie zamknął, wyznaczając następne na dzień 27 bm. z tym samym porządkiem obrad.

Ćwiczenia rezerwistów 1899-1900

Rozpoczną się niedługo w 5-ciu kolejkach.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W dniach najbliższych ukażą się obwieszczenia o powołaniu na ćwiczenia wojskowe rezerwistów roczników 1899—1900 Obwieszczenia są już przygotowane i obejmuje kolejność i terminy powołań, rezerwiści bowiem będą odbywali ćwiczenia w pięciu kolejkach t. zw. „turnusach" w czasie od kwietnia do września r. b. Każde z ćwiczeń będzie trwało 27 dni.

Powołani na ćwiczenia rezerwiści winni się stawić w podanych na obwieszczeniach terminach do swych oddziałów macierzystych wyszczególnionych na kartach mobilizacyjnych. O ile rezerwista nie otrzymał karty mobilizacyjnej przed dniem 6 marca — winien się sam zgłosić po nią do swego P. K. U.

Co do ćwiczeń oficerów rezerwy podanych powyżej roczników nie zostały jeszcze wydane żadne zarządzenia.

———:o:———

Prezydent Ebert beznadziejny.

Zgon jego jest spodziewany lada godzina.

Berlin, 26 lutego.
Agencja Wschodnia.

Stan zdrowia prezydenta Eberta nad spodziewanie się pogorszył tak, że obecnie uważać można stan jego za beznadziejny.

Wbrew przewidywaniom lekarzy operacja się nie powiodła, gdyż wystąpiło ostre zapalenie opony brzusznej, co w danym wypadku świadczy o gangrenowaniu miejsc zoperowanych.

Rodzina chorego została już wezwaną Zaznaczyć należy, że chory czuł się zupełnie dobrze aż do czwartku w południe, potem nagle wystąpiły objawy choroby nieuleczalnej.

Co godzina wydawane są biuletyny o stanie zdrowia prezydenta, redagowane w tonie uspakajającym, mimo to odnosi się z nich wrażenie, iż koniec prezydent jest bliski.

Wrogie dotychczas Ebertowi pisma prawicowe wobec groźnego stanu zdrowia prezydenta, życzą mu z całą szczerością rychłego wyzdrowienia.

Król hiszpański i prezydent Stanów Zjednoczonych, Coolidge, nadesłali depesze z wyrazami współczucia z powodu choroby i z życzeniami wyzdrowienia.

———:o:———

Spisek przeciwko Zankowowi.

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki".)

Belgrad, 26 lutego.

Zostało tutaj wykryte nowe sprzysiężenie oficerów przeciwko Zankowowi.

Dotychczas aresztowano 40 oficerów, którzy grupowali się dokoła generała Jekowa.

Bliższe wiadomości utrzymywane w tajemnicy.

Władze starają się przeszkodzić przedostaniu się informacji o sprzysiężeniu zagranicę.

Ku rewizji traktatu wersalskiego.

Anglja przez swój pakt gwarancyjny dąży wyraźnie do tego celu

Ewakuacja lewego brzegu Renu, demobilizacja Alzacji i Lotaryngji i rozbrojenia Francji — oto warunki niemieckie.

KU REWIZJI TRAKTATU WERSALSKIEGO.

Paryż, 26 lutego.

„Echo de Paris" wyraża zapatrywanie, że rząd francuski ma absolutny obowiązek oświadczyć, iż okupacja Kolonji musi być kontynuowaną do czasu, gdy jeneralne inspekcja po 8 12 miesiącach przyniesie dowody, że Niemcy spełniły wreszcie swoje zobowiązania.

Gabinet brytyjski odrzuca jedną ręką protokół genewski, a drugą ręką opiera się na pakcie gwarancyjnym, do którego miałaby przystąpić Francja, Anglja, Belgja i Niemcy. Projekt nie oznacza jednak nic innego, jak tylko to, że przygotowuje się poprawienie i przejrzenie Traktatu Wersalskiego.

„Eclair" twierdzi, że Niemcy łączą z podpisem paktu gwarancyjnego następujące warunki: 1) rychła ewakuacja lewego brzegu Renu, 2) demobilizacja Alzacji i Lotaryngji, 3) rozbrojenie Francji.

ZAPROSZENIE NIEMIEC NA KONFERENCJE WYKLUCZONE.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 26 lutego.

Herriot odbył dłuższą konferencję z lordem Creve.

Mimo żywej wymiany zdań nie przyszło do ostatecznej decyzji w kwestji spotkania się Herriota z Chamberlainem i zwołania konferencji.

Herriot obstaje przy tem, że na podstawie raportu komisji kontrolnej należy bezwzględnie zastosować przepisy traktatu wersalskiego, wobec czego zaproszenie Niemiec na konferencję jest wykluczone.

Na śniadaniu, wydanem przez stowarzyszenia dziennikarskie, angielskie i amerykańskie, Herriot wygłosił przemówienie, w którem prosi o sprawiedliwość dla kraju, z energją zdążającego do naprawienia szkód.

Odbudowa Francji, która abecnie ustala budżet na 35 miljardów franków jest warunkiem uregulowania jej stosunków. Wojna się skończyła, lecz skutki jej wciąż odczuwamy — zakończył premjer przemówienie.

WSZYSTKO ZALEŻY OD KOMITETU WOJSKOWEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 26 lutego.

„Echo de Paris" zaznacza, że dopuszczenie Niemiec do udziału w drugiej fazie najbliższej konferncji międzysojuszniczej nastręcza jeszcze wiele trudności. Uwaga skupia się obecnie na pracy międzysojuszniczego komitetu wojskowego. Sprawozdanie międzysojuszniczej komisji kontroli wojskowej zawiera bardzo wiele materjałów, z rzeczą prawdopodobną, że konferencja ambasadorów ograniczy się do przekazania sojusznikom konkluzji międzysojuszniczego komitetu wojskowego.

MODUS VIVENDI FRANCUSKO-NIEMIECKIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 26 lutego.

Trendelenburg wręczył Raynoldiemu notę, w której, zgodnie z życzeniami francuskiemi, proponuje przyjęcie na przeciąg 8 miesięcy modus vivendi, ustalającego zasady dla późniejszego zawarcia ostatecznego układu. Delegacja francuska rozpatrzy jutro propozycje niemieckie, które, jak się zdaje, mogą dostarczyć podstawy do dyskusji nad sprawą budżetu.

FRANCJA BĘDZIE MIAŁA MILICJĘ.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 26 lutego.

Najwyższa rada obrony krajowej, do której należy prezydent republiki, marszałkowie i wybitniejsi z pośród generałów, zajmuje się projektem ministerjum spraw wojskowych, opracowanym przez ministra wojny, gen. Nolleta dotyczącym reorganizacji armji na podstawie systemu milicji.

ZANIK TENDENCJI PRAWICOWYCH W NIEMCZECH.

Berlin, 26 lutego.

„Boersen Courier" publikuje artykuł znanego posła i ekonomisty Arnolda Rechberga, który — między innemi — wywodzi, że tendencje prawicowe, jakie niedawno jeszcze były, widoczne w narodzie niemieckim, zanikają. Przyczyniła się do tego również przesadna kampanja prawicy przeciw lewicy z powodu afer korupcyjnych. Czem dłużej trwa kampanja Barmatów, tem lepiej poznaje się, że przygotowaną ona została celem skrzywdzenia przeciwników politycznych. Wygląda to tak, jak gdyby jakiś doświadczony szef szpiegowski całą aferę wybudował z wielkim nakładem kosztów, jako rozgałęzione przedsiębiorstwo agitacyjne. Z drugiej zaś strony sprawa odszkodowań Ruhry będzie miała na masy o wiele większy wpływ. Gdyby teraz przyszło do wyborów, to — według Rechberga — lewica wyszłaby na nich lepiej, już chociażby z tego względu, że ze zrujnowanego stanu średniego, który dotychczas głosował za prawicą, przybyłoby lewicy wielu wyborców.

PODSTAWY NIEMIECKIEJ POLITYKI HANDLOWEJ.

Berlin, 26 lutego.

Na zebraniu narodowych niemieckich przemysłowców Berlina i Brandenburgji poseł Weichert wygłosił wykład o podstawach niemieckiej polityki handlowej.

Poseł Weichert wywodził, że import niemiecki osiągnął tylko 62 proc., zaś eksport tylko 50 proc. wysokości przedwojennej. Niemiecki bilans handlowy okazuje pasywność około 3 i pół miljarda. Mimo to dalszy rozwój w roku 1925 będzie lepszy niż w 1924. Poprawa w tym kierunku polega na tem, że Francja nie może „dziurą zachodnią" sprowadzać do Niemiec zbędnych produktów. Zamiar eksportowania tylko pewnych towarów Weichert uważa za niepożądany. Należy eksportować wszystko co zagranica może przyjąć. Niemcy muszą dziś dbać o handel zamorski więcej, niż dawniej.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

DALSZE LOSY POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W dniu wczorajszym p. prezydent ministrów Grabski wystosował pismo do marszałka senatu p. Trąmpczyńskiego, w którym prosi p. marszałaka o jaknajszybsze rozpatrzenie ustawy o pożyczce amerykańskiej w senacie.

***

Jak się dowiadujemy, z chwilą wyzdrowienia p. premjera, p. Grabski przystąpi do opracowania ustawy o przyspieszenie ruchu budowlanego.

***

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach p. premjer Grabski ma odbyć szereg narad w sprawie rozdziału otrzymanej pożyczki amerykańskiej.

ZALEGŁOŚCI PODATKOWE.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W celu nieobciążania płatników podatków kosztami egzekucyjnemi niespółmiernemi do wysokości kwot egzekwowanych, ministerstwo skarbu zaleciło izbom skarbowym zaniechać ściągania w drodze przymusowej zaległości nieprzenoszących u jednego płatnika kwoty 1 złotego. Zaległości takie mają być po upływie roku przenoszone do ksiąg bierczych na rok następny i pobrane wzgl. ściągane z należnościami lub zaległościami za ten rok.

ZMIANY USTAWODAWSTWA WOBEC RUCHU BUDOWLANEGO.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W ministerstwie skarbu opracowywany jest obecnie celem wniesienia do izb prawodawczych projekt ustawy, która celem ożywienia ruchu budowlanego upoważniać ma władze zwierzchnie do wydawania specjalnych zarządzeń i przeprowadzenia zmian w ustawodawstwie obecnie obowiązującem.

KREDYTY ANGIELSKIE DLA PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO W POLSCE.

Londyn, 26 lutego.

Dzisiejszy „Times" wyjaśnia sprawę kredytów dla przemysłu cukrowniczego w Polsce i pisze, że kredyty te należy uważać za dalszy ciąg dotychczasowych kredytów, jakie konsorcjum angielskie z „Overseas bank" na czele udzieliło polskim cukrowniom. Pismo wyraża zadowolenie z powodu przejęcia 60 proc. akcji banku anglo-polskiego przez kapitały angielskie.

TWOŻENIE REZERW ZBOŻOWYCH.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W związku z uchwałą komitetu ekonomicznego rady ministrów z dnia 20 stycznia 1920 r. w sprawie stworzenia rezerwy zbożowej Min. Spraw Wewn. zwróciło się do M.S. Wojsk. z prośbą, aby przy tworzeniu zapasów zbożowych i zakupów zagranicznych wzięto pod uwagz konieczność zmagazynowania zapasów dla ludności cywilnej w następujących okręgach: w Warszawie 2.000 ton ziarna, w Zagłębiu węglowym 1.500 ton, w **Łodzi 1.000 ton** i w Krakowie 500 ton ziarna.

WALKA UKRAIŃCÓW O CELIBAT.

Agencja Wschodnia.

Lwów, 26 lutego.

„Gazeta Poranna" przewiduje, że walka zwolenników celibatu z przeciwnikami celibatu w kościele grecko-katolickim nie wyjdzie poza ramy dyskusji wiecowej i dziennikarskiej i skończy się, zdaniem pisma, kompromisem.

UBEZPIECZENIE OD BEZROBOCIA

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 26 lutego.

Senat przesłał sejmowi projekt ustawy o obowiązkowej asekuracji na wypadek bezrobocia.

Upadek rządu i nowe wybory w Czechach

Agencja Wschodnia.

Praga, 26 lutego.

W kołach poinformowanych zaczynają coraz więcej liczyć się z tem, że obecna koalicja rządowa wkrótce się rozpadnie.

Część koalicji ma jednak utrzymać się nadal przy rządzie, do którego weszliby nowi ministrowie sprawiedliwości (na miejsce dotychczasowego, Dolansky'ego) i zdrowia publicznego (na miejsce dotychczasowego min. Francka). Nowi ministrowie rekrutowaliby się z pośród wyższych urzędników władzy wykonawczej.

Gabinet taki jednak, zdaniem kół parjamentarnych, nie cieszyłby się zaufaniem parlamentu, wobec czego kwestja nowych wyborów staje się coraz bardziej aktualną.



Scenka uliczna z karnawału w Madrycie.

Nr. 57. **REPUBLIKA** 27 lutego 1925

Blok sfer gospodarczych.

We wtorek odbył się w Poznaniu okręgowy zjazd „Piasta". Zjazd ten nie różnił się zasadniczo od wszelkich innych kongresów tego stronnictwa; jak zwykle brał w nim udział arcykapłan Witos, fachowiec od spraw gospodarczych i nieustający kandydat do teki ministra skarbu Byrka, oraz wielu innych mężów zaufania i sztandarowych reprezentantów piastowskich; jak zwykle wymyślano na obecne rządy, które krzywdzą stan włościański; jak zwykle uskarżano się na zbyt wysokie podatki i krytykowano rządowy projekt reformy rolnej. Właściwie więc obrady zjazdu nie zasługiwałyby na głębszą naszą uwagę, gdyby nie pewne słowa, jakie padły tam z ust niektórych mówców, szczególnie zaś ustępy expose p. Witosa, odsłaniające do pewnego stopnia jego sądy o obecnej sytuacji, a przedewszystkiem zamiary i projekty na najbliższą przyszłość.

Pan Witos ma to do siebie, że swym chłopskim, trzeźwym rozumem bardzo szybko ogarnia sytuację, i że jest on duchem niespokojnym, wiecznie czynnym, który mimo wszystkie swe błędy i niepowodzenia wprowadza pewne życie do zatęchłej atmosfery sejmowej. P. Witos ma chwile tryumfu, ma chwile również poważnych klęsk, ale zawsze jest on w poszukiwaniu nowych form, zawsze znajduje się w trakcie budowania nowych sojuszów lub ich burzenia, jednym słowem p. Witos to persona wcale niezwykła na naszej szarej, pełnej przeciętności widowni politycznej, to postać centralna we wszystkich kombinacjach większościowych, we wszystkich przegrupowaniach parlamentarnych przy wszystkich obaleniach i formowaniach gabinetów.

Pozatem p. Witos nie rzuca nigdy słów na wiatr, rączej milczy, aniżeli miał by powiedzieć coś niepotrzebnego, i w każdym jego nawet najbardziej mglistem i zamaskowanem powiedzeniu tkwi pewna odrobina głęboko-indywidualnej i oryginalnej prawdy.

Oto dlaczego do słów, wypowiedzianych przez p. Witosa na zjeździe w Poznaniu, przykładamy szczególną wagę i dlaczego zatrzymujemy się dłużej nad jego wywodami!

Ale co właściwie powiedział p. Witos?

Postaramy się w krótkości zreasumować jego przemówienie. A więc przedewszystkiem p. Witos, charakteryzując polityczną sytuację państwa, wskazał na rozbicie stronnictw i na ich robotę partyjną, która niekiedy wychodzi wprost na szkodę kraju. Mówiąc o sejmie wogóle poseł Witos zaznaczył, że sejm ten o ile nie jest w stanie wyłonić z siebie zdolnej do utrzymania większości rządowej, powinien przynajmniej umożliwić utworzenie takiej większości sejmowi przyszłemu. Tutaj leader piastowców wypowiedział znaną już i dostatecznie skrytykowaną formułkę o konieczności „reformy" ordynacji wyborczej oraz zmianę konstytucji, którąby prezydentowi Rzeczypospolitej umożliwiła większy wpływ na losy i administrację państwa.

Wszystkie te projekty p. Witosa były już przez niego niejednokrotnie wypowiadane, natomiast zupełnie nowem i nader słusznem jest twierdzenie, że przedstawicielstwo interesów sfer gospodarczych nie jest skonsolidowane na terenie parlamentarnym, lecz rozbite w szeregu klubów, wobec czego należy dążyć do **stworzenia w sejmie większości, opartej na tle nie politycznego, ale gospodarczego programu.**

Tezę tę o konieczności zespolenia przedstawicieli przemysłu, rolnictwa i handlu i uczynienia z nich wielkiego bloku gospodarczego, na którem mógłby się oprzeć przyszły rząd — gabinet sanacji gospodarczej państwa, rozwinął również na zjeździe pos. Byrka, który jednak miast znaleść punkty spólne, podkreślił antagonizmy panujące między rolnictwem i przemysłem, popieranym rzekomo przez p. Grabskiego.

Pos. Byrka wypowiedział pozatem wiele słusznych uwag o sytuacji finansowej i gospodarczej państwa, wskazując na brak jednolitej linji polityki gospodarczej obecnego rządu, który nie mając stałej większości w Sejmie, musi lawirować między stronnictwami i drogą dorywczych koncesji wyszukiwać sobie większość od wypadku do wypadku. Mówca podkreślił zupełnie słusznie, że bez racjonalnej polityki zwróconej w kierunku wznowienia produkcji rolnej i przemysłowej, wogóle nie doprowadzimy do uzdrowienia.

Na całym zjeździe dominowało więc zdanie o konieczności wysunięcia na pierwszy plan zagadnień gospodarczych, w celu uzdrowienia i podniesienia elementów produkcji, tak zaniedbanych w trakcie przeprowadzanej sanacji naszego skarbu. Skutecznym środkiem w tym celu stworzenie bloku, któryby stał na straży interesów sfer gospodarczych; sfery te obecnie, poza kilku działającemi samorzutnie parlamentarzystami, nie posiadają właściwie swych przedstawicieli i rzeczników w izbach, a w każdym razie dzięki swemu rozbiciu nie posiadają takiego głosu i znaczenia, jaki należy się **potężnemu czynnikowi naszego życia,** jakim jest **przemysł, rolnictwo,** handel i finanse.

O stworzeniu **takiego przedstawicielstwa dla przemysłu marzy i mówi** ciągle Korfanty, który **jednocześnie** wszedł niedawno w kontakt **z Witosem,** aby przy jego pomocy, **jako przedstawiciela** rolników, stworzyć potężne centrum gospodarcze w Sejmie. **O pertraktacjach** Korfantego z Witosem dzisiaj nieco ucichło, ale bynajmniej nie zostały one zerwane, jak świadczą wiadomości przedostające się od czasu do czasu do prasy. Słowa wypowiedziane przez przewódcę piastowców w Poznaniu świadczą dobitnie, że idea silnego przedstawicielstwa sfer gospodarczych ewentualnie naw[illegible]ększości gospodarczej w izbie, bynajmniej nie straciła na swej aktualności.

Jan Urbach.

Ani z roli, ani z soli, ani z tego co boli
powstała „nowa arystokracja" chłopska.

Najbardziej złośliwym i najbardziej dowcipnym bywa — przypadek. Umie on czasem podstawić kontrefekt rzeczywistości na miejsce teorji i **postawić kropkę nad takiem „i",** które wolałoby pozostać nieokreślonem. Przypadek taki bywa tedy wielkim, choć niespodziewanym nieprzyjacielem ludzi i stronnictw — jak poniższe „exemplum docet".

Tygodnik „Wola ludu", wychodzący w Warszawie, jest organem ludowców, wprawdzie z kongresówki, ale należących do tego samego klubu i pieczętujących się tym samym herbem, co słynny hufiec p. Witosa — jednem słowem Piastowców.

Ta to właśnie „Wola ludu" zamieściła w jednym z ostatnich swoich numerów artykuł „o szlachetnej tendencji", zatytułowany „Nowa arystokracja", a mający na celu obrzydzenie bolszewików.

Aby osiągnąć piękny ten cel, redakcja „Woli ludu" uznała za stosowne dać najpierw „przykład historyczny" i przypomnieć rewolucję francuską, jako odstraszający precedens. Przytoczywszy więc wszystkie jej rzeczywiste okropności przewrotowe przedstawia później jak one okazały się bezcelowe i bezużyteczne w tych słowach:

„Nie upłynęło kilka lat, a wszystkie te nadzieje, w imię których przelano tyle krwi, dokonano tylu zniszczeń, rozwiały się jak mgła. Rewolucja **sprzątnęła dawnych panów, zmiotła dawnych wielmożów, a na ich miejsce postawiła nowych... Na miejscu dawnej powstała nowa arystokracja, opływająca w honory i dostatki.** Lud, chłop i robotnik wrócił do swej pracy, do roli i fabryki, do znoju i niedostatku."

Jak dotąd wszystko pięknie — choć trochę niewyraźnie. Czy „Wola ludu" chce pouczać w ten sposób o niemożliwości i bezpłodności wszystkich zmian społecznych, a więc nakłaniać do zaniechania dążeń emancypacyjnych przez warstwy niższe — czy też chce nawoływać w ten sposób „lud, chłopa i robotnika", aby robił gruntowniejsze przewroty. Intencja własna ludowców-witosowców została tu niedołężnie wyrażona i wygląda też dwuznacznie, jak wszystko zresztą u tych „piastuszków".

Mniejsza jednak o to. Niespodzianie bowiem przychodzi od innego odłamu ludowców, z pod radykalniejszego znaku Putka i Stapińskiego, całkiem wyraźne i jednoznaczne oświetlenie „nowej arystokracji" — wcale jednak nie we Francji lub Rosji, lecz w zmartwychwstałej Polsce.

Mianowicie „Przyjaciel ludu" organ Stapińskiego, omawiając ostatnie wystąpienia p. Witosa, jako rzecznika „drobnych rolników" — zestawia z tem fakt że jest on jednocześnie prezesem Małopolskiego tow. Rolniczego, organizacji wielkich obszarników i „grubych chłopów" i przypomina bibę wspaniałą jaką ciż Piastowcy z pod znaku Witosa wyprawili po zjeździe tegoż Towarzystwa na cześć swego „prezesa". Uczta na kilkadziesiąt osób odbyła się w „marmurowej sali" krakowskiego Grand Hotelu i była „pirsza klasa"! Tenże „Przyjaciel ludu" bardzo demagogicznie zresztą wylicza przytem wina i szampany, koniaki, delikatesy i smakołyki, jakie na tej uczcie wypito i zjedzono na cześć „chłopskiego wodza" — kosztem niemałych pieniędzy.

A były na tej uczcie „same chłopy" — matadory, posłowie i inteligencja ludowa — wczoraj (dwadzieścia—trzydzieści lat temu) bosonogie dzieci wsi, a dzisiaj — dygnitarze i wodzireje „opływający w honory i dostatki" — jednem słowem „nowa arystokracja" według terminologji „Woli ludu".

No i trzeba to było temu organowi „piastowców" z tym terminem się wyrywać?! A każdy kto zna tę witosową nową arystokrację, wie — że się jej naprawdę dobrze dzieje i tłusto, i że ma ona naprawdę wiele pretensji do „nowej arystokracji". Swoją „chałupiną" przeszłością niby to się jeszcze demagogicznie chełpią — ale jednocześnie bardzo starannie się od niej odgradzają na wszelkie sposoby, „umysłowych" nie wyłączając.

Taki piastowy min. Dudek czy prof. Gołąb sam nie napisze i innym nie pozwoli, aby o nim w drugim przypadku mówiono Dudka czy Gołębia — lecz koniecznie „Dudeka" i „Gołąba" stwarzając gramatyczne i językowe dziwolągi. Utworzyli oni zwarty klan pracy w nowej Polsce do karjery majątkowej, politycznej i społecznej. **Pomaga im w tem okoliczność, że połowa z nich, jeżeli nie więcej, przeszła przed wojną dobrą szkołę polityczną „wiedeńsko-galicyjską", która ich dobrze już oskrobała z niepotrzebnych i niepraktycznych „ideałów",** zarówno radykalnie demokratycznych, jak „ludowych". Gdy więc znaleźli się w wyzwolonej (nie przez nich) Polsce — żadne mrzonki nie stawały im na przeszkodzie i nie sprowadzały z „prostej drogi" — do chwycenia w zmartwychwstałej ojczyźnie dobrych stanowisk i tłustych połciów.

Tylko krwawych przewrotów w tym celu nie potrzebowali robić — zrobiła je za nich wielka wojna, oni schwycili tylko jej owoce. A teraz odpędzają od tych owoców wielką rzeszę ludową w Polsce — **oni już są zaspokojeni.**

Sprytna ta „nowa arystokracja" nasza „ani z soli, ani z roli — ani z tego co boli" — za to z koncesji, przywozów wywozów, zezwoleń i tym podobnych jajczanych i wogóle żywnościowych „odludowonych" i innych podobnych spraw.

I trzeba było aż „Przyjaciela ludu" aby ich niedyskretnie podpatrzył w „marmurowej sali" krakowskiej. Bo „Przyjaciel ludu" jest blisko tej sali, a „Wola ludu" z Warszawy tam niedopatrzy, więc niebezpiecznie prawić o „nowej arystokracji".

Al. Kar.

—:o:—

Wojsko obsadziło uniwersytety w Rumunji.
Jest to represja przeciwko wybrykom antysemickim.

Bukareszt, 26 lutego.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Pod przewodnictwem ministra oświaty odbyła się konferencja władz uniwersyteckich w sprawie znanych zajść antysemickich na wyższych uczelniach w Rumunji.

Postanowiono prowadzić wykłady w uniwersytetach po obsadzeniu ich przez wojsko.

Studenci, którzy nie będą zachowywali koniecznego spokoju i dopuszczą się gwałtów, zostaną ujęci przez władze uniwersyteckie i niezwłocznie wydaleni z uniwersytetu. 20-tu aresztowanych studentów zostało wypuszczonych na wolność.

Nie będą oni jednak mieli praw kontynuowania studjów na żadnym uniwersytecie rumuńskim.

WYBUCH W SYNAGODZE.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Klauzenburg, 26 lutego.

W synagodze w Krasna (Siedmiogród) w czasie nabożeństwa piątkowego miał miejsce straszny wybuch. Wiele osób zostało ciężko rannych. Śledztwo wykazało, iż wybuch nastąpił z powodu zepsucia się rur gazowych w synagodze.

O lekarzach, znachorach i pacjentach

Dawniej a dziś. — Szantażowanie chorych. — Lekarz-społecznik.—Dążenie do samounicestwienia. — Znachor z Tomaszowa. — Lekarz pod firmą znachora.

Niedawno wystawiano w Paryżu satyryczną sztukę na lekarzy. Między publicznością było również wielu lekarzy, którzy wiedzą, że od czasów Mollier'a ironizowanie ich zawodu weszło w modę, pomimo iż w nieszczęśliwych wypadkach oczekuje się lekarza, jak anioła zbawiciela.

Francuzi traktują kwestję lekarzy bardzo poważnie.

Przed niedawnym czasem wielkie zainteresowanie wzbudziła książka dr. Y. Vincents'a („La medicine, ce qui elle est, le medecin ce qu'il doit etre"): „Jaka jest medycyna, i jaki powinien być lekarz".

Autor konstatuje w niej niezmierny rozwój wszelkich możliwości medycznych, i stosunkowo niewielkie wykształcenie lekarzy. Krytykuje on francuski system, wedle którego student bez dostatecznej teoretycznej podstawy — zostaje dopuszczony do łoża chorego; dyplom zaś można zbyt łatwo uzyskać. Specjalnie nisko stoi wykształcenie chirurgiczne, wojna zaś wyprodukowała całe zastępy pół-uczonych.

Nielitościwy obraz naszych czasów daje dr. Charles Edouard w swojej ostatniej powieści p. t. („Le medicius, qui tuent") „Lekarze którzy zabijają".

Zajmujące opowiadanie wprowadza nas w koła lekarzy, pokazuje nam życie w szpitalach i prywatną praktykę.

Często autor znacznie przesadza, np. opowiada, jak **jakiś lekarz, — mszcząc się za odtrąconą miłość, — zastrzykuje pewnej damie zamiast arszeniku — morfinę,** aby z niej zrobić morfinistkę — w rzeczywistości jest to — nie do pomyślenia.

„L,oevre" pod tytułem „Les mercantis de la medicin" — daje szereg ostrych artykułów, przeciw tak zwanym „specjalistom", którzy wyzyskują pacjentów.

W „L'abus de rayons X" — opowiada pewien lekarz o niezwykłym wzroście liczby prywatnych gabinetów röntgenowskich, które przynoszą wiele zła zdrowiu. Autor powyższego artykułu zapomina, że pacjenci sami tego chcą. Może to jest prawdą, że taki radjolog znajduje zwykle początki tuberkulozy lub choroby kości, które po kilku prześwietleniach nikną całkowicie.

Bardzo sprytny jest artykuł „O polipach i migdałach". Według autora, choroby gardła i krtani są najwdzięczniejszym terenem pracy. — W ostatnich czasach niezwykle wzrosła liczba migdałów gardlanych i polipów. Kiedyś wycinano tylko duże migdały; potem — średnie. Obecnie istnieją specjaliści, którzy operują wszelkie — bez różnicy. — Operacja ta jest całkiem bezpieczna. Podczas niej uchodzi wiele krwi i **rodzina jest przed i podczas operacji tak zdenerwowana, że potem chętnie płaci żądaną sumę.**

Inny artykuł skarży się na to, że prawie co tydzień na rynek zostaje rzucone nowe serum — i to z wielkim hałasem i olbrzymią reklamą. — W dalszym ciągu autor pyta, czy mamy prawo robić próby na noworodkach. Zarzuca on profesorowi Calmette, że zastrzykiwaniem swego nowego serum antytuberkulicznego noworodkom, — robi wiwisekcję ciała ludzkiego.

Chociaż paryscy lekarze z radością powitali walkę z szarlatanizmem, są oni przeciwni wszelkiej przesadzie. „L'Oeuvre" daje następujący przykład: pewien doktór kazał pacjentowi, który zwrócił się do niego z furunkułem, — zrobić przed operacją analizę na cukier. — **Naturalnie — dodaje ironicznie autor — chciał podzielić się zarobkiem z laboratorjum. (?!)**

Słusznie odpowiada jeden z lekarzy, że przez tak niskie podejrzenia, zostaje odjęta uczciwym lekarzom chęć do gruntownych badań.

Nie zaprzeczam temu, że i między lekarzami, tak samo jak między innymi ludźmi, znajdują się słabe charaktery; jest to poniekąd słuszny pogląd, że lekarze podczas i po wojnie — zmaterjalizowali się, a jednak życie codzienne wykazuje, że przeważająca większość lekarzy posiada niezwykłą dozę idealizmu i altruizmu.

Gdyby w rzeczywistości lekarze traktowali swój zawód tylko z punktu widzenia chciwości i pożądliwości pieniędzy — musiałoby się to ujawnić, a tymczasem praktyka wykazuje coś wręcz odwrotnego.

Wszystko co w życiu socjalnym zostało zdziałane dla podniesienia zdrowotności i zwalczania zarazy — pochodzi od lekarzy.

Lekarz dziecinnych chorób zwalcza zarazy między dziećmi, lekarz chorób nerwowych — alkohol, morfinę i wszystkie szkodzące nerwom środki.

Kto toczy walkę z tuberkulozą, z jaglicą i t. d.? Kim są przewodnicy ligi antyalkoholowej, ligi ochrony dzieci, ligi do zwalczania gruźlicy i t. d.?

Są to lekarze, którzy ofiarowując czas i siłę, prowadzą walkę, — publiczność zaś przechodzi z taką obojętnością obok tych wszystkich spraw, — jakby nie rozchodziło się o nią samą, tylko o jakiś kaprys kilku komicznych osób, które robią byle co, dla przepędzenia czasu. — Nawet najmniejsze datki dają ludzie z najkwaśniejszymi minami!

Lata ciężkiej pracy spędzane w laboratorjum — dostarczają wciąż nowych i coraz lepszych lekarstw, im szybciej te lekarstwa pomagają, im lepsze są — z tym większą radością witają je lekarze.

Daje się tu zastosować stare przysłowie, że **największym dążeniem lekarza jest uczynić się zbytecznym.**

O ile nie chcemy wierzyć w piękne motywy, to przypiszemy to próżności, że każdy operator, każdy lekarz naczelny oddziału dla chorych, — jest dumny **ze swej statystyki i leczy biednych darmo, aby otrzymać lepsze wyniki.**

Jest również zasługą lekarzy, że zniknęła przesądna trwoga przed kastą lekarską. Przedtem wszystko otoczone było tajemniczym cieniem, obecnie lekarze rozszerzają wiedzę i objaśniają w popularnych odczytach w jaki sposób należy wystrzegać się chorób.

Są zadowoleni, o ile inteligentny chory wie o co chodzi i pomaga im w obserwacji choroby.

Dawni lekarze wierzyli w to, że pomagają w wypadkach zapalenia płuc i tyfusu, — i z dumą wpajali we wszystkich to mniemanie.

Dziś lekarz oświadcza skromnie, że pełna poświęcenia-pielęgnacja była największą pomocą dla organizmu w walce z chorobą, **—on sam zaś pomógł tylko w niebezpiecznych momentach: — usuwając wysoką temperaturę lub wzmacniając działanie serca.**

Wiedza daje nam wciąż nowe i nowe środki utrzymania zdrowia. — Lekarze nie zarzucają jednak i starych lekarstw: światła, ciepła, wody, mechanicznej elektroterapji, — nawet ironizowanego przez Moliera puszczania krwi i środków przeczyszczających, stosują te środki tam, gdzie są konieczne.

Jest jednak komiczne, o ile lekarz leczy wszystkie choroby jednym środkiem i szuka przyczyny wszystkich chorób w jednej rzeczy.

Sam znam kilku chorych, którzy byli u sławnego „profesora" w Tomaszowie; (u którego — mówiąc prawdę — **leczy się wiele osób z inteligencji łódzkiej), ten cudowny doktór spojrzy raz tylko na pacjenta, a potem każdemu mówi, że ma 3 — 7 ran na dwunastnicy i każdemu daje to samo lekarstwo.**

Możliwe, że nie wszystkim ten środek — zaszkodził, a nawet niektórzy dzięki niemu przyszli do zdrowia.

Dlatego właśnie jest on cudownym lekarzem i ma olbrzymią praktykę.

Przypominam sobie przytem historję, która kiedyś narobiła wiele wrzawy w Niemczech. Pewien znachor został pociągnięty do odpowiedzialności za to że zawodowo zajmuje się leczeniem chorych. W sądzie ku zdumieniu sędziów, oskarżony pokazał autentyczny dyplom lekarski, i wykazał, że jest prawdziwym lekarzem. Na pytanie; **dlaczego oficjalnie nie występuje, jako lekarz, odrzekł, że jako taki nie miał wcale praktyki, a o ile kogoś wyleczył, było to całkiem zrozumiałe; gdy zaś zaczął występować jako znachor, było to nie tylko naturalne, lecz wprost cudowne,** a cudotwórca ma zapewnione powodzenie. Świat chce być oszukiwany.

Obecni lekarze stoją na wysokości zadania i dlatego mogą się śmiać wraz z publicznością, gdy na scenie lub w życiu są przedmiotem satyry lub ironji, — szczególnie gdy dzieje się to w sposób udatny i dowcipny.

Dr. G. Kr.

Drobiazgi muzyczne.

Wielka Opera Paryska święciła ostatnio jubileusz. Gmach wystawiony przez Garnier'a, otworzył swe podwoje po raz pierwszy 5 stycznia 1875 roku. Zainteresowanie pierwszym przedstawieniem było wprost wyjątkowe. Wystarczy powiedzieć, iż za lożę płacili (oczywiście cudzoziemcy) 1500 franków! Obecni byli: ówczesny prezydent Republiki, Mac Mahon, królowa Izabella Hiszpańska, król Alfons 12-ty. Dawono jeden akt z „Żydówki", jeden z „Hugenottów" i balet. Udział brali Pedro Gailhara, **Villaret**, Kraus i Sangalli.

***

Znakomity dyregent, **Furtwaengler,** święcił ostatnio tryumfy w Ameryce. Olbrzymia sala (Carnegichall) wyprzedana była do ostatniego miejsca, oklaski i owacje, tak ze strony publiczności, jak i orkiestry, trwały kilka minut bez przerwy.

***

Znana u nas z koncertów skrzypaczka **Alma Moodie** grała na koncercie filhramonicznym w Hamburgu nowy koncert skrzypcowy **Pfitznera, dedykowany** jej przez kompozytora.

***

Strawiński napisał na okręcie, w drodze do Ameryki, pozmat symfoniczny. Za ideę do tego utworu posłużył mu huragan, szalejący na oceanie podczas podróży. Po wylądowaniu w New-Jorku zabrał się Strawiński do zademonstrowania Amerykaninom swej kompozycji i zaraz na pierwszym koncercie symfonicznym dyrygował sam swoim dziełem.

***

Włoski kompozytor, Respighi, użył w swej symfonji p.t. „Pinje Rzymu,' w celu dokładnego zimitowania śpiewu słowika, **płyty gramofonowej,** na której był utrwalony dokładny śpiew słowika. Symfonja ta miała w Rzymie ogromne powodzenie.

***

Najznakomitszy dziś na świecie skrzypek, **Kreisler,** został mianowany obywatelem honorowym New-Yorku.

***

Warszawianin, **Stefan Frenkiel,** napisał sonatę na skrzypce solo (op. I). Utwór ten wykonał w szeregu miastach niemieckich, osiągając wszędzie wielki sukces, tak odtwórczy, jak i kompozytorski.



Znana aktorka filmowa Magda Sonja, zaangażowana obecnie do Goldwyn—Pictures w Ameryce, fotografuje się wraz ze swym dzieckiem.

Nowe utwory dwóch łódzkich kompozytorów.

W dziale recenzji muzycznej „Berliner Tageblattu" znajdujemy opinję jednego z najwybitniejszych współczesnych krytyków muzycznych, prof. Leopolda Schmidta, o ostatnich utworach Pawła Kłeckiego i Aleksandra Tancmana.

Paweł Klecki napisał niedawno nowy kwartet smyczkowy (C-moll, op. 13) który wykonany został w Berlinie przez zespół kwadratowy Waghaltera. O tem pierwszem wykonaniu pisze prof. Schmidt:

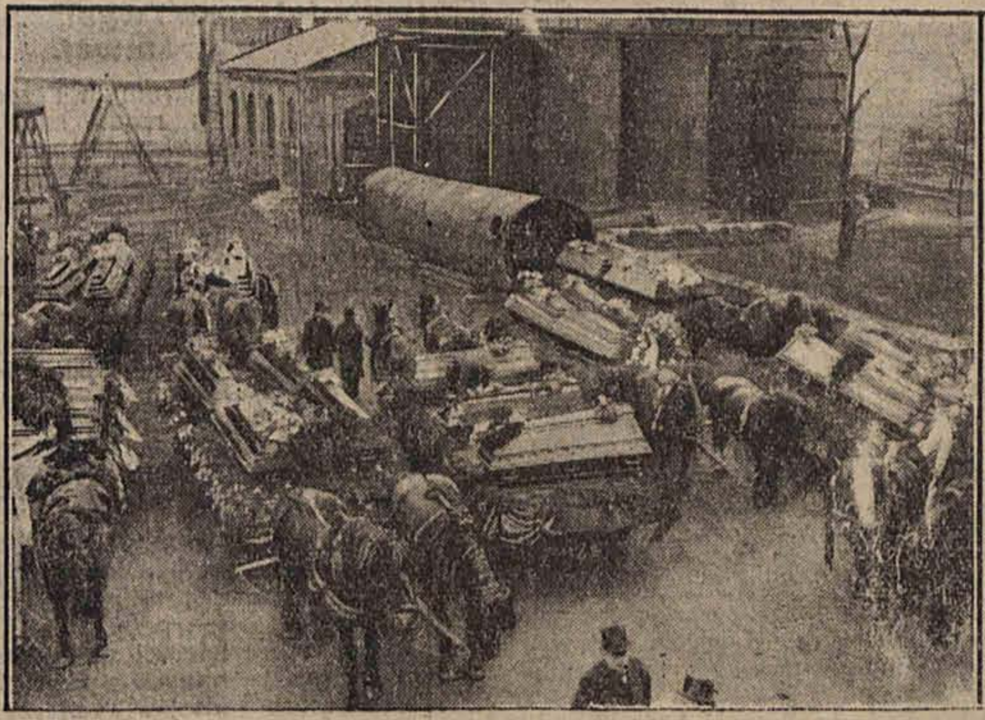
„Allegro zaczyna się piskliwym tematem, w opracowaniu którego jest nieco za wiele pracy, a za mało plastyki. Adagio wykazuje wiele lirycznego uczucia i szerokiego polotu. Finał — allegro jest może najmniej udane, mimo zręcznej instrumentacji. Klecki zwraca się ku modernizmowi, nie zrywając nici dawnych tradycji. Idzie on na kompromis, wewnętrznie zwracając się bardziej ku romantyzmowi. **Niewątpliwie posiada on talent i panuje nad techniką z zadziwiającą swobodą".**

O utworze Tancmana, suicie na orkiestrę smyczkową, wyraża się prof. Schmidt mniej pochlebnie, nazywając utwór pretensjonalnym i niedociągniętym.

Szkoda tylko, iż prof. Schmitd, pisząc o Tancmanie, nazywa go kompozytorem niemieckim. Pan Tancman jest bowiem również łodzianinem, mieszka od kilku lat w Paryżu, a choć nie zasłużył sobie na pochlebne o sobie zdanie krytyka berlińskiego, nie powinien być pozbawiony swego rodowodu macierzystego.

A może krytka berlińska ma na myśli rodowód artystyczny Tancmana, kiedy mówi o jego niemieckości. Niestety, nie znamy zupełnie ostatnich utworów naszego rodaka, trudno więc cośkolwiek powiedzieć o wpływach, jakim podlega jego twórczość.

Echa katastrofy górniczej w Dortmundzie.



Przygotowania do pochodu karawanów z trumnami.



Na cmentarzu podczas pogrzebu.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt, 26 lutego.
Polska Agencja Telegraficzna.

Rząd ogłosił projekt ustawy o prawie wyborczem. Według tego projektu czynne prawo wyborcze posiadają: wszyscy mężczyźni w wieku 24 lat, którzy od 10 lat są obywatelami węgierskimi, zamieszkują od 2-ch lat na terenie Węgier oraz ukończyli conajmniej 4 klasy szkoły elementarnej; wszystkie kobiety w wieku 30 lat, które ukończyły 6 klas szkoły elementarnej, jednakże dla matek, posiadających 3 dzieci oraz kobiet, utrzymujących się z własnej pracy, wystarcza ukończenie 4 klas szkoły elementarnej, wszyscy słuchacze uniwersytetu, również kobiety, posiadają czynne prawo wyborcze. Bierne prawo wyborcze posiadają wszyscy, ci, którym przysługuje czyn na prawo wyborcze, a którzy ukończyli 30 rok życia. Podział na okręgi wyborcze będzie dokonany oddzielnie. Projekt reguluje sposób głosowania, przekazując jurysdykcję wyborczą trybunałowi administracyjnemu. Wreszcie wprowadza inowację w tym kierunku, że **wszyscy deputowani winni składać przysięgę na konstytucję węgierską.** Odmowa złożenia przysięgi pociąga za sobą utratę mandatu.

WĘGRY SĄ ROZBROJONE.

Polska Agencja Telegraficzna.
Budapeszt, 26 lutego.

W czasie dyskusji w zgromadzeniu narodowem nad budżetem złożył oświadczył, że Węgry są całkowicie rozbroicne i wykonały wszystkie zobowiązania, wynikające z traktatu pokojowego. Kontrola wojskowa na Węgrzech jest już zbyteczna. Węgry zaprotestowały w myśl postanowień Ligi Narodów przeciwko temu, że nie zostały wysłuchane w toku ustalania systemu inwestygacji. Węgry nie przestaną nigdy podkreślać niemożliwości ponoszenia olbrzymich wydatków, związanych z systemem armji najemnej.

Następnie budżet został przez zgromadzenie narodowe przyjęty.

Ratyfikacja traktatu japońsko-sowieckiego.

Moskwa, 26 lutego.
Agencja Wschodnia.

„Rosta" donosi, że w dniu 25 bm. rząd japoński ratyfikował traktat japońsko-sowiecki. Wszystkie dokumenty ratyfikacyjne zostaną wymienione w Pekinie w dniu 26 bm. między Karachanem a Juszidżuwą.

W telegramach, zamienionych przez oba rządy w związku z ratyfikacją traktatu, Cziczerin i Sideraha wyrazili sobie wzajemnie głębokie zadowolenie z powodu nawiązania stosunków dyplomatycznych między Japonją a SSSR.

SOWIETY POSĄDZAJĄ ANGLJĘ O RUCH POWSTAŃCZY W TURCJI.

Agencja Wschodnia
Moskwa, 26 lutego.

„Rosta" donosi z Angory, że ruch powstańczy w Kurdystanie przybiera co raz poważniejsze rozmiary, co zdaje się wskazywać na podsycanie go przez zagranicę.

„Prawda" w dzisiejszym artykule wstępnym oskarża Anglję o inspirownie tej akcji, nadmieniając, że ciągłe skargi angielskie na politykę sowiecką na Wschodzie są parawanem dla osłonięcia występnych machinacji brytyjskich

ROKOWANIA HANDLOWE NIEMIEC Z ROSJĄ.

Polska Agencja Telegraficzna
Berlin, 26 lutego.

Delegacja niemiecka udała się do Moskwy celem dalszego prowadzenia niemiecko - rosyjskich rokowań handlowych. Rokowania te mają potrwać do Wielkiejnocy.

———:o:———

Sowiety chcą skłonić Amerykę do uznania ich de jure.

Londyn, 26 lutego.

Sowiety rozwijają żywą propagandę aby skłonić Amerykę do uznania ich de jure. W dziennikach wynurzają się na całym świecie wiadomości o bliskim rzekomo uznaniu Sowietów. Z Nowego Jorku donoszą, że „Herald" podaje jako termin uznania dzień 11 marca. Dziennik ten zestawia szereg faktów, z których wynika że Sowiety usiłują wywrzeć presję na Waszyngton za pomocą trustu naftowego Sinclair.

Trust ten otrzymał koncesję na Sachalinie. Nie mógł ich wykorzystać z powodu że okupanci japońscy nie pozwolili mu na wstępne poszukiwania. Obecnie rząd sowiecki chce odebrać trustowi prawo eksploatacji, z powodu że w terminie trzyletnim nie zaczął robót. Nadto chce zagrabić 500 tys. rubli złotych, złożonych jako kaucja, że prace będą w terminie zaczęte. Proces ma zacząć się 3 marca w Moskwie. Sowiety liczą, że trust Sinclaira, któremu obiecano nie odbierać koncesji, jeżeli Ameryka uzna rząd sowiecki, poruszy w Waszyngtonie wszystkie sprężyny, aby uznanie przeprowadzić.

Z Wiednia donoszą: Nadeszła tu propagandowa wiadomość, że Sowiety wyznaczyły już ambasadora do Waszyngtonu. Ma nim zostać Bronsztejn-Trockij.

Zamaskowany „numerus clausus" w Rumunji

Bukareszt, 26 lutego.
Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu rumuńskiego w czasie rozpraw nad ustawą o szkołach akademickich doszło do bardzo burzliwych starć. Szczególnie niemieccy posłowie z Siedmiogrodu ostro protestowali przeciwko projektowanej ustawie, zarzucając rządowi chęć wprowadzenia zamaskowanego „numerus clausus" dla wszystkich mniejszości narodowych.

Projekt ustawy o szkołach akademickich uzależnia przyjęcie abiturjentów ze szkół średnich od dokładnej znajomości języka rumuńskiego. Wymagania powyższe są w pierwszym rzędzie skierowane przeciw mniejszościom narodowym i ich szkolnictwu.

———:o:———

Przymierze Grecji i Jugosławji.

Jest ono skierowane przeciwko Turcji.

Paryż, 26 lutego.
Polska Agencja Telegraficzna

„L'Information" donosi z Londynu, że Grecja i Jugosławja zawarły już przymierze ochronne przeciwko Turcji. Równocześnie przyszedł do skutku traktat handlowy, przyznający Jugosławji szereg udogodnień w Salonikach na linji kolejowej, prowadzącej do Salonik.

———:o:———

Burze szaleją nad Europą.

Paryż, 26 lutego.

Nad całym wybrzeżem południowo-zachodnim Francji szalała niesłychana burza. Ofiarą padły liczne statki, łodzie i okręty. Otrzymano wiadomość z Cap Finistere, że parowiec belgijski „Armistice" tonie. Pospieszono mu z pomocą. Nie wiadomo, czy pomoc uratowała statek, gdyż burza uniemożliwiła akcję. Hiszpański porawiec „Goldmers" transportujący węgiel, zatonął podczas burzy przy wieździe do portu La Pallice. Z uszkodzonego parowca wyskoczył jeden marynarz i utonął. Załoga staku uciekła na najwyższe szczyty masztów. Dostęp do łodzi ratunkowych był niemożliwy, fale zmiatały jedną łódź po drugiej.

Londyn, 26 lutego.

Z wybrzeża angielskiego donoszą o nawałnicach nad kanałem. Komunikacja między Anglją i Francją przerwana. Wiele statków rybackich, które wyjechały na połów, nie powróciło.

***

Wiedeń, 26 lutego.

Z południowej Styrji donoszą o wielkich burzach połączonych z gradem i piorunami. Jest to niezwykłe zjawisko ze względu na porę roku. Wichry zmiatają śnieg z gór, który zasypuje doliny, czyniąc wielkie szkody.

***

Oedenburg, 26 lutego.

Od niedzieli pada tutaj śnieg bez przerwy. Drogi są zasypane. W poniedziałek śnieg przysypał dwie kobiety, powracające do domu. Obie zamarzły na śmierć.

Kryzys w przemyśle węglowym.

Katowice, 26 lutego.
Specjalna służba telegraficzna „Republiki"

Ze sfer dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że sytuacja w górnośląskim przemyśle węglowym poważnie się pogorszyła. Mimo stosunkowo znacznej redukcji cen oraz stosowania specjalnych cen eksportowych zbyt węgla polskiego na rynkach zagranicznych uległ znowu znacznemu zmniejszeniu. Na tym tle dyrekcje poszczególnych kopalń górnośląskich rozpatrują konieczność redukcji. Grozi to w dalszym ciągu zmniejszeniem ilości robotników w kopalniach. Jak nas informują, w sferach rządowych omawiane są środki zmierzające do opanowania kryzysu.

Monarchiści rosyjscy działają wśród ukraińców.

Agencja Wschodnia.
Lwów, 25 lutego.

Warszawski korespondent „Diła" zamieścił artykuł p. t. „Między białymi i czerwonymi", w którme omawia agitację rosyjskich kół monarchicznych wśród emigrantów ukraińskich w Ameryce i w różnych punktach Europy.

Korespondent przestrzega swych rodaków przed wpadnięciem w zdradliwe sidła monarchistów rosyjskich którzy nie omieszkaliby wyzyskać ukraińców dla swych celów.

Pogróżki sowieckie.

Polska Agencja Telegraficzna.
Moskwa, 25 lutego.

Wychodząca w Mińsku rosyjska gazeta „Zwiezda" zamieszcza artykuł redakcyjny p. t. „Polska polityka na rozdrożu". Omawiając sprawę stanowiska Anglji co do gwarancji granic polsko-niemieckich, „Zwiezda" pisze: Anglja, obserwując gospodarczy kryzys Polski i zaostrzenie się sporu mniejszości narodowych, nie jest w możności prowadzić poważnej walki przeciw bolszewizmowi.

Wiadomości bieżące.

LUTY **27** PIĄTEK

Dziś: † Nestora, Fortunata
Jutro: † Leandra, Aleksandra

Wschód słońca o g. 6.29
Zachód o g. 5.07
Wsch. księżyca o g. 8.18 r.
Zachód o g. 9.23 w.
Długość dnia 10.38
Przybyło dnia g. 2.54

Przemysłowcy łódzcy obradują w „Lewiatanie"

nad pożyczką dla przemysłu

W dniu wczorajszym wyjechali do Warszawy z ramienia krajowego związku przemysłu włókienniczego dyrektor p. Pawłowski i członek zarządu p. Brodacz na posiedzenie centralnego związku przemysłu w Warszawie.

Równocześnie odbędzie się posiedzenie w „Lewiatanie", przyczem ustalony zostanie program przemysłowców w związku z poczynaniami sanacyjno-gospodarczemi rządu, jego polityką taryfową i celną.

Centralny związek radzić będzie również nad otrzymaną pożyczką amerykańską w związku z zamiarami p. premjera Grabskiego o wydaniu funduszu dyspozycyjnego z pożyczki dla ogólnej sanacji przemysłu polskiego.

Konferencje bieżące w Warszawie są bardzo ważne, gdyż rozważać będą całokształt problemu sanacji gospodarczej w kraju. (b)

P. Cynarski mówi „Płacić" a pan Groszkowski „Nie mam pieniędzy".

W poniedziałek wydziały magistratu otrzymały okólnik z podpisem prezydenta Cynarskiego o zarządzeniu wypłaty zaliczek urzędnikom miejskim.

Tymczasem w kasie odpowiedziano iż żadnych zaliczek w myśl polecenia wiceprezydenta Groszkowskiego urzędnicy nie otrzymają. (b)

Komisja badania wzrostu drożyzny nie potrzebuje liczyć i rachować,

gdyż i tak każdy wie, że w lutym ceny poszły w górę

W poniedziałek dnia 2 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania.

Według dotychczasowych prowizorycznych obliczeń, koszty utrzymania w lutym w porównaniu ze styczniem nieznacznie wzrosły. (b)

„Być albo nie być" teatru miejskiego

znajdzie się na forum komisji teatralnej.

W dniu wczorajszym powrócił dyr. teatru miejskiego Wroczyński, który bawił w Warszawie w sprawach związanych z egzystencją teatru.

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie komisji teatralnej, wraz z komisją specjalnie obraną przez radę miejską, przyczem dyrektor Wroczyński złożył sprawozdanie ze swych poczynań. (b)

Rozmowa telefoniczna kosztuje tyle, ile szklanka herbaty

Nowe źródło dochodów cukierników łódzkich.

Właściciele cukierni łódzkich ustanowili nowe źródła dochodów, które przysporzy im kilkaset złotych miesięcznie.

Otóż za jedną rozmowę telefoniczną w kawiarniach tych pobiera się 20 gr., co jest jawnym wyzyskiem ze strony cukierników. (b)

Obarady nad budżetem miejskim. W środę dnia 25-go bm. pod przewodnictwem p. ł. Pfeiffra, odbyło się posiedzenie sądzieckiej komisji skarbowo-budżetowej, na którem przyjęto w drugiem czytaniu budżet wydziału zdrowotności publicznej.

Zw. „Praca" proklamuje 1-godzinny strejk protestacyjny

przeciwko zamierzonej reorganizacji pracy w fabryce Szajblera i Geyera.

Pod wrażeniem zajść w zakładach przemysłowych Szajblera i Grohmana od było się zebranie delegatów związku „Praca" pod przewodnictwem delegata Pawlaka.

Jako referent wystąpił przedstawiciel związku p. Kulczyński który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował zebranym walkę, jaka się toczy między przemysłowcami, a klasą robotniczą na tle reorganizacji warunków pracy krzywdzących robotników.

Referent wskazał, że już dwukrotnie a mianowicie w styczniu i lipcu r. ub. przemysłowcy usiłowali narzucić robotnikom nieludzkie warunki pracy, lecz natrafili na opór robotników i akcja ich spalila na panewce.

Pod koniec r. ub. przemysłowcy wykorzystując tragiczną sytuację robotników, narzucili im te zmiany, co się im częściowo udało w fabrykach Poznańskiego, Zylbersztajna i „Widzewskiej Manufakturze".

Robotnicy ci nie będąc zorganizowanymi zgodzili się na te warunki i obecnie okazało się, że przy nadludzkiej pracy na 4-ch krosnach zarabiają mniej, niż poprzednio na 2-ch.

Lecz przyjęcie przez robotników tych warunków dało asumpt innym przemysłowcom i kolejno usiłują zaprowadzić tę zmianę w firmie Szajblera i Grohmana, oraz u Geyera.

Jednak tym razem przemysłowcy na trafili na niezłomny opór robotników, choć sprowokowali zajścia, jakie miały miejsce w centrali Szajblera i Grohmana.

Jeżeli wystąpienie takie bez porozumienia się ze związkiem miało miejsce to jest to wina przemysłowców, którzy władnie dążyli do tego aby robotnicy samodzielnie występowali bez interwencji związków.

Może się to tragicznie skończyć gdyż przemysłowcy zaszczepiają w robotnikach nieufność do przedstawicieli związków wskutek czego następują samorzutne akcje jak to miało miejsce kiedyś w „Widzewskiej Manufakturze", a obecnie u Szajblera.

Kroki przemysłowców, dążące do obarczenia robotników podwójną pracą winny natrafić na niezłomny opór robotników, którzy nie mogą się zgodzić, aby kosztem ich zdrowia przemysłowcy bogacili się.

Co do samej reorganizacji, to zarząd związku „Praca" sprzeciwia się reorganizacji kosztem robotników, gdyż może ona jedynie nastąpić równolegle z postępem techniki.

Tymczasem w fabrykach łódzkich pracuje się na tych samych maszynach już 30 lat, wobec czego reorganizacja za mierzona przez przemysłowców mogła mieć miejsce jedynie na maszynach now szych systemów, jak to ma miejsce za granicą.

Podczas dłuższej dyskusji nad tą sprawą delegaci fabryczni piętnowali stanowisko przemysłowców.

Nawoływano zarząd związku, by stanowiska swego nie zmieniał i nie zgadzał się na proponowaną przez przemysłowców wiwisekcję nad robotnikiem.

Po dłuższej dyskusji przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani delegaci związku „Praca" uchwalają:

1) **W sprawie zamierzonej reorganizacji pracy w fabrykach po wysłuchaniu referatu i mówców, przeciwstawić się owej reorganizacji.**

2) **Zebrani wzywają wszystkich robotników w przemyśle włókienniczym do bezwzględnego oporu przeciw zamachowi kapitału na warunki pracy w przemyśle włókienniczym.**

3) Zebrani wzywają ogół robotników do wyrażenia ogólnego protestu przez **wstrzymanie pracy w fabrykach na jedną godzinę.**

4) Zebrani akceptują całkowicie stanowisko organizacji robotniczych w stosunku do zamierzeń przemysłowców. (b)

Dom starców i kalek przechodzi pod opiekę magistratu.

Baczność więc, ojcowie miasta, by kaleki i starcy nie przeklinali tej zmiany!

W środę, dnia 25-go lutego rb. odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Domu Starców i Kalek Łódzkiego Chrześcijańskiego T-wa Dobroczynności. W myśl uchwały Rady Miejskiej Magistrat podpisał umowę z zarządem Ł. Ch. T-wa Dobroczynności na której mocy miasto przyjmuje na siebie prowadzenie Domu Starców i Kalek Ł. Chrześć. Tow. Dobrocz. Dla prowadzenia Domu Starców i Kalek powołany został specjalny Komitet, składający się z 12 przedstawicieli miasta i 12 przedstawicieli Towarzystwa Dobroczynności.

O godzinie 6-ej wieczorem, w obecności ławnika Wydziału Opieki Społecznej, W. Adamskiego, ławnika Wydziału Gospodarczego, J. Bednarczyka, radnych Batkowskiego, Danielewicza, ks. prałata Kaczyńskiego, Klima, Toeplitza, oraz prezesa Ł. Chrz. Tow. Dobroczynności, A. Zieglera i członków Tow. ks. dr. Brzezińskiego, H. Graesera, W. Hochmutowej, M. Ludwigowej, A. Lipskiego, F. Majba, J. Pritze, A. Roszkowskiego, pastora Szedlera, O. Wutkego i A. Zuckera, — p. prezydent miasta M. Cynarski serdecznem okolicznościowem przemówieniem zagaił posiedzenie, poczem przewodnictwo oddał w ręce p. ławnika W. Adamskiego, wybranego przez magistrat w charakterze przewodniczącego z urzędu komitetu domu starców i kalek.

Ławnik Adamski na wstępie streścił historję powstania Łódzkiego Chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności, z której wynika, iż sprawę konieczności powstania w Łodzi Tow. Dobroczynności poruszył pierwszy w roku 1876 p. K. Rover, ówczesny dyrektor zakładów gazowych, w szeregu artykułów prasowych. Idea ta została podjęta przez ś. p. Juljusza bar. Heinzla.

Na rozpoczęcie prac Towarzystwa obywatele zadeklarowali 14.678 rb. 84 kop., zaś pierwszy spis biednych, którym udzielono zapomóg wynosił 323 osoby. Od tego czasu praca Tow. Dobroczynności stale się rozwijała. Powstały nowe sekcje, nowe instytucje, jak ochrony, przytułki, dom noclegowy, schronisko dla obłąkanych — obecna „Kochanówka", przytułek położniczy, herbaciarnie, kuchnie itp.

W roku 1890 miasto udzieliło T-wu bezpłatnie plac na budowę przytułku ponad ul. Cegielnianą, Dzielną a wówczas jeszcze Targową. Do budowy obecnego gmachu T-wa Dobroczynności przystąpiono dopiero 1-go lipca 1894 r., ponieważ tak długo rząd moskiewski zwlekał z zatwierdzeniem planów. Budowę ukończono 11 marca 1897 roku i tegoż dnia odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu i oddanie go do użytku. Ogólne koszty budowy oraz wewnętrzne urządzenie wynosiły 178,288 rb. 77 kop. i pokryte zostały całkowicie przez dobrowolne ofiary mieszkańców Łodzi.

Po zatwierdzeniu porządku obrad i odczytaniu umowy, zawartej przez magistrat z zarządem t-wa dobroczynności w sprawie przejęcia domu starców i kalek, przewodniczący zebraniem, ławnik Adamski, wyjaśnił zadania Komitetu Wykonawczego, poczem przez aklamację dokonano wyborów komitetu wykonawczego, w skład którego weszli: z ramienia magistratu ławnicy Adamski i Bednarczyk oraz radny ks. prałat Kaczyński, a z ramienia t-wa dobroczynności — pp. O. Wutke, Ludwigowa oraz Hochmutowa.

Poza tem postanowiono faktycznie przejęć dom starców i kalek z dniem 1-go marca 1925 roku.

Rewizja miar i wag. Urząd miar i wag przystępuje w najbliższych dniach do rewizji miar i wag w sklepach i przedsiębiorstwach łódzkich.

W razie skonstatowania jakichkolwiek niedokładności, winni pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

Przystanki tramwajowe

są pułapkami śmierci dla wsiadających i wysiadających z tramwai.

Wbrew wielokrotnym rozporządzeniom komisarjatu rządu szoferzy nie zmniejszają biegu samochodów przy przystankach tramwajowych, wskutek czego pasażerowie narażeni są w każdej chwili na przejechanie.

Pożądane by było wydanie zarządzenia, które określi maksymalną szybkość samochodów przy przejeździe przez ruchliwe punkty i przystanki tramwajowe, podobnie jak zarządzono to w Warszawie.

ZEBRANIE INFORMACYJNE W SPRAWIE WALORYZACJI.

W niedzielę w dniu 1 marca rb. odbędzie się w sali handlowców polskich (Piotrkowska 198) zebranie informacyjne, zorganizowane przez stowarzyszenie obrony wierzytelności na którem omawiana będzie sprawa przerachowania rozmaitych rodzajów wierzytelności, między innemi — listów zastawnych tow. kredyt. m. Łodzi.

ZRZESZENIE OCIEMNIAŁYCH RZEMIEŚLNIKÓW I MUZYKÓW

W sobotę dnia 28 lutego r. b. o godz. 11-ej rano odbędzie się w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych (Aleje Kościuszki 21) organizacyjne zebranie tworzącego się w naszem mieście zrzeszenia ociemniałych rzemieślników i muzyków, bez różnicy wyznania i narodowości.

Komitet organizacyjny uprasza zainteresowanych o punktualne przybycie.

Posiedzenie sejmiku łódzkiego. W dniu 3 marca odbędzie się posiedzenie wydziału podatkowego sejmiku powiatowego, przyczem porządek dzienny obejmuje 60 spraw gospodarczych powiatu (b)

Z ruchu wydawniczego.

„DROGI POLSKI".

Ostatni numer czasopisma polityczno - gospodarczego „Drogi Polski" zawiera gruntownie opracowane artykuły poruszające zagadnienia polityki gospodarczej Polski, kwestje aktualne obecnie przed zawarciem traktatu polsko - niemieckiego traktatu handlowego. Do tych spraw odnoszą się artykuły B. Jawnuta. Spór o kierunek polityki gospodarczej, S. Kwiatkowskiego. Zagadnienie główne Polski współczesnej J. Rummla. Zagadnienia gospodarczej polityki Polski, oraz ciekawy drukowany już w 1921 r. i zapomniany memorjał górnośląskiego stowarzyszenia górniczo - hutniczego z 6 grudnia 1917 r. w sprawie zamierzonego traktatu polsko - niemieckiego. Ponadto „Drogi Polski" zamiesz czają interesujące uwagi B. Gliczyńskiego o banku rolnym w związku z reformą rolną (p. t. „Nowe próby"), wybitnego działacza samorządowego W. Gajewskiego o „Zagadnieniu inwestycji w samorządzie", oraz bardzo ciekawe ujęcie myśli przewodniej ostatniej pracy prof. dr. Wł. L. Jaworowskiego p. t. „Nauka prawa administracyjnego w recenzji" p. W. A. Zbyszewskiego. Numer zamyka dział uwag i notatek, w którym dr. W. Supiński przypomina argumenty za powołaniem u nas do życia Rady Stanu. W tym dziale nadto zamieszczono tabelę wpływów z danin publicznych i monopoli za lata 1922, 1923 i 1924 r. oraz podano krótką informację o biurze badania cen, utworzonym przy Sekretarjacie komitetu ekonomicznego rady ministrów.

Całość numeru przedstawia się bardzo interesująco.

10-ta Loterja Państwowa.

5-ta klasa. 12-ty dzień.
Główne wygrane.

Złp. 10,000 Nr. 30420
Złp. 5000 Nr. 15173
Złp. 3000 Nr. 768
Złp. 2000 Nr. 35146
Złp. 250 Nr. 7421 8117 11419 12270 14542 30640
Złp. 200 Nr. 1418 3663 5354 11399 11780 15092 28894 23813 24867 27751 28587 31631 33123 34366 36636 38083 38343 38909 41866 42770 43338 44266 46685

Wyprowadzenie drogich nam zwłok

B. P.

LEONA TOROŃCZYKA

DENTYSTY

odbędzie się dziś, w piątek o godz. 1-ej po poł. z rampy dworca kaliskiego.
O czem zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

Stroskana Rodziną.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

1892

Dnia 18 lutego r. b. zmarł w Wiedniu

B. P.

Leon Torończyk

lekarz-dentysta

W zmarłym straciliśmy szlachetnego towarzysza pracy na polu ruchu zawodowego

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Rady Głównej
Związku Zawodowego Lekarzy-Dentystów
w Państwie Polskim.

1893

Dnia 18 lutego r. b. zmarł w Wiedniu

B. P.

LEON TOROŃCZYK

lekarz-dentysta

Zmarły, jako długoletni wiceprezes Kasy Wzajemnej Pomocy przy Łódzkiem Towarzystwie Odontologicznem niezmordowaną pracą przyczynił się do rozwoju naszej instytucji i pozostawił w sercach naszych głęboki żal.

Uprasza się Kolegów, o liczne przybycie na pogrzeb, który odbędzie się dziś, dnia 27 lutego o godz. 1-ej po poł. z dworca Kaliskiego.

Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy
przy Łódzkiem Towarzystwie Odontologicznem.

1896—

Dnia 18 lutego r. b. zmarł w Wiedniu

B. P.

LEON TOROŃCZYK

lekarz dentysta.

Zmarły, jako długoletni członek Zarządu Łódzkiego Towarzystwa Odontologicznego, dzięki zaletom umysłu i serca zjednał sobie wśród kolegów ogólne uznanie i szacunek.

Łączymy się w głębokim żalu z pozostałą Rodziną

Łódzkie Towarzystwo Odontologiczne.

1895—

B. P.

LEON TOROŃCZYK

lekarz-dentysta

zmarł w Wiedniu dnia 18 lutego r. b.

W zmarłym, jako członku Związku Zawodowego Lekarzy-Dentystów w Państwie Polskiem, tracimy kolegę, który niezmordowaną pracą, światłą radą i szlachetnością charakteru zaskarbił sobie sympatję i szacunek wszystkich Kolegów

Związek Zawodowy
Lekarzy-Dentystów
w Państwie Polskiem.

1894

Gorące współczucie z powodu śmierci

OJCA

wyrażają

kol. **Bolkowi Torończykowi**
stud. Polit. Lwowskiej

koleżanki i koledzy lwowscy.

1872—1

Jedenasty dzień strejku lekarzy

nie dał żadnych nadziei na likwidację zatargu.

Dyrektor kasy chorych dr. Arct udzielił w dniu wczorajszym następujących informacji o sytuacji, wytworzonej przedłużającym się strejkiem lekarzy.

Zarząd kasy chorych zdaniem dr. Arcta na arbitraż w żaden sposób zgodzić się nie może, a losy swe odda w ręce komisji opinjodawczej, którą projektuje od chwili powstania strejku.

Od dnia dzisiejszego mają pracować w kasie chorych lekarze wojskowi i etatowi, którzy wedle mniemania p. Arcta w zupełności odpowiadać będą chwilowym warunkom w ambulatorjach.

Co do pracy ambulatoryjnej, to praca w nich na niczem nie ucierpiała, gdyż felczerzy spełniają zupełnie dobrze powierzone im zadania.

Frekwencja w kasie chorych zmniejszyła się, gdyż dnia 23 bm. zgłosiło się 1,845 chorych, z których 615 skierowanych było do lekarzy, dnia wczorajszego przybyło 1,600 chorych, z których skierowanych na miasto było 541.

LEKARZE TWIERDZĄ IŻ KASA CHORYCH ZARABIA NA STREJKU.

W ubiegłym tygodniu lekarze wystawili honorarja równające się sumie 10 tys. złotych, z której to sumy kasa chorych całkowicie niepokryła.

Normalnie kasa chorych wypłaca lekarzom od 40 do 50 tys. złotych tygodniowo, gdy tymczasem koszta ubiegłego tygodnia wynosiły około 10 tys. zł. znaczny się, że różnica wytworzona z powyższych sum t. zn. około 30 do 40 tysięcy zarobiła kasa chorych.

Lekarze stoją nadal na stanowisku nieustępliwości i na inne warunki prócz arbitrażu, zatwierdzonego przez ministra, zgodzić się nie chcą. (p)

Prawo i życie.

Dzieje pewnej książki wojskowej
i historja pewnego przekupstwa.

W dniu 12 lipca 23 r. w cukierni Piątkowskiego zaaresztowany został Tobjasz Olszer przez żandarmów wówczas, gdy wręczył łapówkę w kwocie 900,000 mk. szefowi kancelarji baonu zapasowego 31 p. Strzel. Kan. sierżantowi Władysławowi Zawadzkiemu za dostarczenie mu książeczki wojskowej mobilizacyjnej, wystawionej na nazwisko szeregowca Kopla Kazdana.

Dochodzenie prowadzone przez żandarmerję i urząd śledczy ustaliło co następuje:

W dniu 4 marca 23 r. do mieszkania sierżanta 31 p. Strz. Kan. Władysława Zawadzkiego zgłosił się 27-letni Tobjasz Olszer, proponując mu, jako szefowi kancelarji kadry wystawienie fałszywej karty demobilizacyjnej dezerterowi 31 p. piechoty Kazdanowi.

Gdy sierżant Zawadzki pozornie wyraził swą zgodę na powyższą propozycję i z wiedzą swego d-twa nawiązał pertraktacje z Olszerem, ostatni wręczył mu żądane dokumenty Kazdana, następnie wyjednał dla tegoż Kazdana w P. K. U. w Sieradzu kartę mobilizacyjną i złożył na ręce Zawadzkiego 2 fotografje Kazdana.

Za tą przysługę Olszer miał dać Zawadzkiemu 800,000 mk., a 200,000 mk. Wysockiemu, sublokatorowi Zawadzkiego.

22 marca 23 r. Olszer wręczył Zawadzkiemu w cukierni na Placu Wolności 900,000 mk. jako wynagrodzenie za wystawienie książki rejestracyjnej mobilizacyjnej na imię Kopla Kazdana, którą tenże z rąk Zawadzkiego otrzymał.

Sprawę powyższą o usiłowanie przekupienia Zawadzkiego przez Olszera rozważał w dniu wczorajszym sąd okręgowy, pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego, w asystencji sędziów Kulikowskiego i Sztalewa.

Oskarżony przyznał się do winy, zaznaczając, iż uczynił to dla kolegi. Świadkowie dają zeznania, zgodne z okolicznościami sprawy.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego, prokurator **Feliks Fajt**, zaznacza, iż nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż oskarżony jest winien.

Olszer był zdaniem prokuratora pośrednikiem w akcji zwalniania ze służby wojskowej ludzi.

W końcu dochodzi prokurator do wniosku, że oskarżony doszedł do takiego udoskonalenia, że nawet jako cywil miał tę bezczelność wręczać pieniądze wojskowym.

Obrońca oskarżonego mecenas Alfred Biłyk twierdzi, iż głównym winowajcą w tej sprawie jest osoba Zawadzkiego, który uczynił z tego procederu sport, umówiwszy się tegoż dnia z kilkoma ludźmi.

Obrońca występuje przeciwko żandarmom, którzy bez prawnego uzasadnienia pozbawiali wolności cywilnego obywatela.

Reasumując to wszystko obrońca ze względu na przyznanie się i dotychczasową niekaralność oskarżonego wnosi o łagodną karę, zastosowanie amnestji oraz zaliczenie aresztu prewencyjnego.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, na zasadzie którego **Fabjan Olszer skazany został na 8 miesięcy więzienia z zastosowaniem amnestji i zaliczeniem aresztu prewencyjnego.**

Prokurator wnosi o zmianę środka zapobiegawczego na kaucję, w wysokości 3000 zł.. Obrońca prosi o zmniejszenie kaucji.

Sąd przychyla się do wniosku obrońcy, wyznaczając kaucję w sumie 400 złotych, do złożenia których postanawia zatrzymać skazanego w areszcie.

As.



TEATR MIEJSKI

Dziś premjera znakomitej, pełnej humoru i poezji komedji „Ptak" Jerzego Szaniawskiego, autora „Papierowego kochanka" „Lekkoducha" i całego szeregu doskonałych komedji, między którymi „Ptak" zajmuje pierwsze miejsce i osiągnął we wszystkich teatrach polskich rekordowe powodzenie. Sztuce tej zapewnia powodzenie kapitalna satyra na magistrat oraz wielki polot poetycki. Reżyseruje p. Nowakowski. Role główne kreują pp. Halska, Wernisówna, Nowakowski i Komornicki. Groteskowy magistrat tworzą pp. Szubert, Dębicz, Gurynowicz, Przystański i Białoszczyński. Pozostałą obsadę stanowią pp. Krell, Łabędzki i Przerowski.

Jutro po południu doskonała komedja R. Wroczyńskiego i B. Winawera „Miss Mary", wieczorem „Ptak".

TEATR POPULARNY.

Dziś w piątek dn. 27 b. m. w dalszym ciągu arcywesoły i miły wodewil-operetka Schobera z muzyką Sennenfelda „Podróż po Warszawie", która jak było do przewidzenia, zdobyła sobie ogólne uznanie i powodzenie. — Bajecznie kolorowa akcja urozmaicona śpiewem, tańcami i monologami stanowi najwyższy punkt tej przemiłej sztuki. Udział bierze cały zespół artystyczny. Reżyserował M. Bielecki. Jutro w dalszym ciągu „Podróż po Warszawie".

WIELKI KONCERT MONSTRE POD HASŁEM: „ŁÓDZCY ARTYŚCI" DLA Ł. O. F.

odbędzie się w dniu 3 marca.

Wywoła niebywałe zainteresowanie śród publiczności łódzkiej, zarówno przez wzgląd na doniosły cel tego koncertu, jak i ze względu na imponujący program, który wypełnią najwybitniejsi artyści, przebywający w naszem mieście a mianowicie: Panie Helena Fotygo, Alina Halska, art. T. M., Ruth Renee, Sabina Rezenblattowa, sędzina Paulina Roszkowska, RóżaSzyndler-Süsowa, Halina Semel Markowiczowa oraz panowie: prof. Juljan Birnbaum, Kwartet Łódzki (Birnbaum, Minc, Gorfain, Dr. Chasin), prof. Wacław Lewandowski, Henryk Minc, Zygmunt Nowakowski, art. T. M. Dr. L. Prybulski, Konstanty Tatarkiewicz, art. T. M., Józef Wittlin (konferencja literacka), Michał Znicz, art. T. M.

Akompanjamentu podjęli się łaskawie: dyr. Teodor Ryder oraz p. Artur Balsam.

Melomanów naszych czeka więc we wtorek nielada uczta artystyczna, to też w dniu tym sala Filharmonji niewątpliwie wypełni się po brzegi doborową publicznością koncertową.

DZISIEJSZY KONCERT SELMY KURZ

Dziś w piątek o god. 8.30 wiecz. w sali Filharmonji odbędzie się zapowiedziany koncert najsłynniejszej śpiewaczki koloraturowej Selmy Kurz. Na program dzisiejszego koncertu znakomita artystka wybrała perły ze swego arcybogatego repertuaru. Akompanjuje dyr. Ryder.

JUTRZEJSZA MASKARADA.

Jak było do przewidzenia, jutrzejsza maskarada na rzecz kolonji letnich T. O.Z. wzbudziła ogólne zaciekawienie, zarówno ze względu na cel tej imprezy, jak i dzięki ustalonej już sławie dorocznych maskarad tej instytucji. Maskarada będzie urozmaicona całym szeregiem ciekawych atrakcji, jak obiór króla i królowej balu, konkurs powodzenia, koło szczęścia itp.

ODCZYT O TWÓRCZOŚCI JACKA LONDONA.

Dziś, w piątek, dn. 27-go b. m. o godz. 8 i pół wiecz. odbędzie się w lokalu zw. zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21) odczyt p. Antoniny Sokolicz z Warszawy

Znakomita prelegentka mówić będzie o życiu i twórczości Jacka Londona.

Jak się dowiadujemy, odczyt wzbudził niezwykłe zainteresowanie w sferach intelektualnych naszego miasta. Pozostałe bilety można nabyć w kancelarji zw. (Al. Kościuszki 21) w godz. biurowych.

Sądy rozjemcze i pojednawcze

rozstrzygać winny spory między kapitałem a pracą.

Wzorem obowiązkowego rozjemstwa jest Nowa Zelandja.

Charakterystyczną cechą obecnego kryzysu gospodarczego jest połowiczny wynik ostatnich zatargów między kapitałem a pracą Widzimy, że coraz częściej wobec beznadziejności danej sytuacji, interwenjują czynniki państwowe, ażeby masy robotnicze uchronić od przegranej i nędzy.

Arbitraż jest zawsze zapowiedzią wprowadzenia stałych sądów pojednawczych i rozjemczych.

Przed kilkudziesięciu laty zastanawiano się na zachodzie, w szeregach związków zawodowych, czyby walk, prowadzonych wyłącznie w formie strejku, nie można było zastąpić walką równie skuteczną dla interesu robotnika, ale mniej kosztowną.

Za taki środek uznano sądy pojednawcze i rozjemcze. Rozstrzygać by one miały spory pomiędzy robotnikanu i przedsiębiorcami wynikłe w sprawach dotyczących warunków pracy, wysokości płacy, długości dnia roboczego, regulaminów warsztatowych, kar, niesłusznego wydalenia, hygjeny, bezpieczeństwa pracy i wogóle tych wypadków, które są zdolne wywołać zbiorową walkę stron, wyrażająca się w formie strejku ekonomicznego.

Różnice pomiędzy instytucjami pojednawczemi a rozjemczemi stanowią ich nieco odmienne cele.

Sądy pojednawcze — mają za zadanie wyświetlić położenie rzeczy, stanowisko obu przeciwników, pozwolić im porozumieć się nawzajem, określić zadania jednych, opór drugich i tym sposobem uniknąć rozłamu tam, gdzie on na razie dla żadnej ze stron nie jest pożytecznym.

Instytucje zaś rozjemcze występują dopiero wtedy, gdy spór drogą ugody dobrowolnej nie może być załatwiony, gdy chodzi o przyznanie zasadniczej racji jednej lub drugiej ze stron, gdy więc przeciwnicy występują z całą świadomością swoich sił i z wiarą w zwycięstwo. Otóż w tych razach zamiast walczyć strejkiem gdzie zwycięża silniejszy solidarnością i pieniądzem, strony walczą o słuszność przed sądem.

Pierwsze próby wprowadzenia urzędów porozumiewawczych spotykamy w Anglji. W Glasgowie powstaje rada rozjemcza założona przez związek zdunów, w roku 1836.

W 1839 roku tkacze zakładają drugą radę.

W roku 1849 parlament frankfurcki zastanawia się nad obowiązkowym wprowadzeniem do fabryk komitetów, zajmujących się godzeniem stron, a w 1869 r. Niemcy występują z urzędową organizacją pojednawczą. W 1865 r. powstaje w Ameryce, w Pitsbourgu, próba organizacji pojednawczej, a w 1871 r. w Pensylwanji próba organizacji rozjemczej, w r. 1863 w tejże Pensylwanji rząd wydaje t. zw. „Act Wallace" „o sądach przemysłowych dobrowolnych".

Dziś w większości cywilizowanych krajów można stwierdzić cały szereg postanowień prawodawczych w dziedzinie urządzeń pojednawczych i rozjemczych. Tak, naprzykład, w Anglji, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Rumunji, Holandji, we Włoszech, Belgji Francji, Nowej Zelandji, Austrji i wielu innych krajach istnieją odnośne ustawy.

Rozjemstwo obowiązkowe istnieje w Nowej Zelandji, Australji i w Kantonie Genewskim (1900).

Tu zwrócenie się do sądu i zastosowanie **do jego wyroku jest obowiązkowe.** Wzorem urządzenia obowiązkowego rozjemstwa jest **Nowa Zelandja.**

Jeżeli wybucha spór między robotnikami należącymi do związku zawodowego a przedsiębiorcą, a strony nie mogą się pogodzić dobrowolnie, wówczas **muszą się zwrócić do specjalnej rady okręgowej** (cały kraj podzielony jest na 6 okręgów) **z wnioskiem zbadania sporu.**

Rada składa się z 2 lub 4 członków wyznaczonych w połowie przez robotnicze związki zawodowe a w połowie przez przedsiębiorców a nadto z jednego „bezstronnego" przewodniczącego, obieranego przez członków rady. Zadaniem rady jest, po szczegółowym zbadaniu sporu, doprowadzenie stron do ugody. Jeżeli się to nie uda, to rada przesyła całą sprawę do centralnego sądu rozjemczego, składającego się z 3 członków. Dwuch mianuje rząd z pośród osób zaleconych przez związki robotnicze i przedsiębiorców, a trzeciego przewodniczącego, — z pośród sędziów sądu najwyższego. **Sąd rozjemczy może zbadać książki handlowe przedsiębiorcy i na ich podstawie decydować np. czy prawdą jest, że przedsiębiorca nie może płacić więcej i t. p.**

Sąd wydaje wyrok na podstawie własnego przekonania, nie zaś na zasadzie pisanych kodeksów.

O tym jak długi czas obowiązuje strony wyrok, decyduje sąd. Strony muszą wykonać wyrok bez względu na to, czy im się on podoba, czy też nie. A kto nie wykona rozporządzenia sądu, temu grozi ciężka kara.

Rozjemstwo nieobowiązkowe istnieje w Anglji, Stanach Zjednoczonych, Danji, Szwajcarji, Niemczech, Holandji, Włoszech, Rumunji i Austrji. Czas najwyższy, ażeby na tę drogę wkroczyła jaknajszybciej Polska.

A. Rżewski.

—·—:o:———

Walki francuskie w cyrku.

29-ty dzień turnieju.

Wczorajsze spotkania turniejowe atletów w cyrku miały przebieg niezwykle interesujący. Przy zapełnionej do ostatniego miejsca widowni w pierwszej parze jęli się za bary pierwszorzędni zapaśnicy: Pinecki i Wildman. Spotkanie bez rezultatu mimo bardzo interesujących i niebezpiecznych fragmentów Bryła - Sobieski pokonał z łatwością Hawliczka. Noestrem — Koeler bez rezultatu. Bambulo po długiej i uporczywej walce pokonał Loewego, łamiąc mu most.

Szczegółowe sprawozdanie sportowe z zapasów wczorajszych poda dzisiejszy popołudniowy numer „Expressu" wraz z karykaturą Wildmana, skreśloną przez art. mal. St. Dobrzyńskiego.

———:o:—— —

Podniesienie taryfy telegraficznej.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Jak nas informują, p. minister przemysłu i handlu inż. Kiedroń podpisał w dniu wczorajszym 26 b. m. rozporządzenie, podnoszące taryfę telegraficzną w obrocie wewnętrznym z 8 groszy na 10 gr. za 1 wyraz. Rozporządzenie to wejdzie w życie w najbliższych dniach, a wydane zostało zgodnie z właściwą uchwałą komisji sejmowej budżetowo-skarbowej przy sposobności omawiania budżetu Min. Przem. i Handlu.

Jak podpisywać weksle.

Oddział Główny Banku Polskiego wydał zarządzenie, według którego weksle osób prywatnych i firm nierejestrowanych mają być podpisywane pełnem imieniem i nazwiskiem. Firmy rejestrowane mogą weksle podpisywać skrótami według ścisłego brzmienia rejestracji. W wypadku, kiedy podpis jest nieczytelny, należy powtórzyć nazwisko i imię za pomocą odciśnięcia pieczątki lub też odręcznie atramentem z lewej strony weksla.

Nowe serje znaczków pocztowych.

Na rynku filatelistycznym zapanowała w ciągu ostatnich tygodni prawdziwa gorączka nowych serji.

Prasa fachowa donosi: Przedewszystkiem pojawiły się w Polsce serje II marek pocztowych. Są one tej samej barwy co serja 1924 r. Pośrodku jednak winiety odbity jest białemi literami napis: „na skarb 50 groszy". W najbliższym czasie ukaże się nowy znaczek dwuzłotowy z pamiątkowym portretem Sienkiewicza.

Węgry na pamiątkę 100-letniej rocznicy urodzin wielkiego pisarza Maurycego Jokaja wydały znaczek z jego podobizną w trzech typach: 1000 koron zielony i brunatno-fjoletowy, 2) 2000 koron brunatno-żółty i brunato - fjoletowy, 3) 2500 koron niebieski i brunatno-fjoletowy. Znaczek sprzedawany jest z 10 pr. dodatkiem ponad cenę.

Czechosłowacja ostemplowała znaczki z lat 1919 i 1920, a mianowicie: 50 halerzy, 60 halerzy i 100 halerzy na 4 korony koloru karminowego.

W Estonji pojawiły się dwa znaczki nowego typu, reprodukujące teatr narodowy w Rewlu, a mianowicie: 60 marek fjoletowy i czarny, 70 marek czerwony i czarny.

Rosja wydała następujące znaczki z okazji rocznicy śmierci Lenina 1) 7 kop. niebieski, 2) 14 kop. szaro-zielony, 3) 20 kop. różowo-karminowy i 4) 40 kop. brunatno-fjoletowy.

Palestyna wypuści w najbliższych dniach nową wspaniałą serję marek, reprodukujących widoki kraju.

——:o:——

Przyjazd akademickiej wycieczki z Belgradu do Łodzi

Jak nas informują, 12 marca r. b. przyjeżdża do Polski wycieczka akademickiego chóru „Obilic" z Belgradu. Goście jugosłowiańscy zwiedzą okolicę, Lwów, Kraków, Poznań, **Łódź**, Katowice i Wilno. W związku z tem p. minister spraw wewn. Ratajski polecił wojewodom wymienionych miast udzielić poparcia komitetowi przyjęcia gości oraz zwrócić się do zarządów miast o przyjście z pomocą materjalną komitetom.

MONETY SREBRNE.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Niebawem nadejdzie do Warszawy 2-gi transport monet srebrnych bitych przez mennicę paryską ze srebra dostarczonego z Polski.

Transport ten zawierać będzie monety srebrne 1 i 2 złotowe i zwiększy obieg bilonu srebrnego o 10 miljonów złotych.

Niezależnie od transportu z Francji w tych dniach nadszedł transport monet srebrnych z Anglji.

SZTUCZNE ODMŁADZANIE ZWIERZĄT I LUDZI.

Na zebraniu sekcji przyrodniczej, w piątek, dn. 27 lutego w lokalu Polskiego towarzystwa krajoznawczego (Al. Kościuszki nr. 17) dr. A. Goldenberg wygłosi referat p. t.: „Sztuczne odmładzanie zwierząt i ludzi".

Wejście dla członków tow. krajoznawczego bezpłatne, dla gości gr. 50 i 1 zł.

Początek referatu o godz. 8 i pół w.

——:o:——

Kronika policyjna.

NIE CZAS ŻAŁOWAĆ RÓŻ, GDY PŁONĄ ORANŻERJE

Ubiegłej nocy wybuchł pożar w oranżerji Stanisława Lessinga przy ulicy Sienkiewicza 58.

Zapaliło się jedno drzewo, lecz dzięki natychmiastowej interwencji drugiego oddziału straży ogniowej oranżerja ocalała (b)

OPARZENIE.

2-letni synek stolarza Kiwa Putermilch, pozostawiony bez opieki w mieszkaniu rodziców przy ulicy Brzezińskiej nr. 42 oparzył sobie dotkliwie twarz wrzątkiem.

Dziś w teatrze miejskim

„Ptak”

Jerzego Szaniawskiego.

Rajcowie miasta z burmistrzem na czele zbierają się w celu radzenia nad sprawami miejskiemi.

Nie wiem jakiego to było dnia, ale przypuszczam, że musiał to być najferalniejszy dzień w tygodniu — poniedziałek, gdyż nastrój na sali posiedzeń i miny rajców nie wróżyły nic dobrego, w każdym razie nic szczęśliwego.

Zdeklarowaną wróżbę nieszczęścia prowokuje zjawienie się jednego z radnych, który oświadcza kolegom, że nieszczęście wisi nad miastem, czego najlepszym dowodem jest straszny sen jego żony.

Podtatusiali rajcowie, odporni na babskie zabobony, nie mogą tym razem nie wyciągnąć konsekwencji ze snu żony jednego z radnych.

Wychodzi na jaw, że obywatele oddawna są już niezadowoleni ze strupieszałej bezczynności ojców miasta i wzburzenie wśród ludu wzrasta z każdym dniem.

Burmistrz otwiera posiedzenie pod złym znakiem zdenerwowania i niepewności sytuacji.

Młody sekretarz, jeden z tych, którzy nie są zadowoleni „z obecnego porządku rzeczy“, który zna stosunki „na szerokim świecie“ i chciałby im dać prawo obywatelstwa w cichej, zapadłej prowincji — odczytuje listy i zażalenia nadesłane pod adresem ojców miasta.

Ktoś się skarży, że gdy przejeżdżał ze swą kobyłą po moście, jedna noga zwierzęcia wpadła do dziury, wskutek czego uległa złamaniu. Wobec tego obywatel zapytuje, czy noga jego kobyły jest do zapychania dziur na moście i czy prześwietni ojcowie miasta nie uważaliby za stosowne zwrócić nieszczęśliwemu właścicielowi kobyły wartość nie mniej nieszczęśliwego bydlęcia.

Po krótkiej dyskusji burmistrz zgłasza odpowiedź na list w tym sensie, że ponieważ kobyła prócz nogi ma jeszcze coś, co nie zostało uszkodzone, należałoby więc wyznaczyć odszkodowanie tylko za nogę, przyczem zwraca się właścicielowi kobyły uwagę, by drugim razem uważał na dziury w moście.

Ktoś inny — tym razem kobieta — prosi ojców miasta, by zechcieli zakupić większą ilość łódek, w których byłoby można przedostać się z jednego chodnika na drugi w czasie deszczu.

Odpowiedź burmistrza jest zdecydowana i bardzo prosta:

— „Jeżeli ktoś chce przejść w czasie deszczu na drugą stronę ulicy, niech zzuje buty i zakasze kieckę, a wtedy śmiało może przechodzić!

Litanię żalów obywateli przerywa zjawienie się wynalazcy, który zasypuje władze miejskie swemi projektami.

Dziś przyszedł po raz ostatni — z nowym, świetnym wynalazkiem.

Wynalazca projektuje rozwieszenie na ulicach miasta zwykłych, tekturowych pajaców.

Inowacja powyższa będzie miała ten skutek, że zgarbieni starcy przy pociąganiu sznurka wyprostują swe plecy i w ten sposób „odmłodzeni“ nabiorą tężyzny fizycznej, która zawsze idzie w parze z optymizmem duchowym.

Konkurencja czyniona w ten sposób Steinachowi i zastępująca metodę Millera zostaje uchylona, przez ojców miasta, którzy i tym razem odrzucają projekt wynalazcy.

Nie wypada przecież, ażeby poważni obywatele bawili się pajacykami!

Ale wynalazca przepowiada, że wkrótce przyjdzie dzień, gdy wszystkie jego projekty zostaną urzeczywistnione!

— „Może jutro — grozi im wynalazca — gdy na mieście ukaże się złocisty ptak, rozpocznie się nowa epoka, nowe życie!

Rajcowie są zdumieni.

— Ptak? Co za ptak! O jakim ptaku mówi wynalazca?

Z pomocą przychodzi im woźny, który pokazuje czerwony plakat, rozwieszony na mieście, obwieszczający, że jutro o dwunastej w południe ukaże się nad miastem złocisty ptak.

I od tej chwili rozpoczyna się tragedja.

Burmistrz jest zaniepokojony.

— Nad miastem ukaże się złocisty ptak? Toć to wyraźna zapowiedź rewolucji! Trzeba zawczasu zaradzić złu!

W umyśle jego powstaje już cały plan zamachu. Czerwony afisz ma oznaczać pożar, a ptak jest bezwątpienia niczem innym, tylko jutrzenką swobody; nową erą, wywalczoną na barykadach.

Piękna córka burmistrza dowiaduje się, kto rozwiesił afisze na mieście i kto ma tego ptaka wypuścić jutro o dwunastej w południe.

Ma to być jakiś student, mieszkający na facjatce, naprzeciw wieży ratuszowej.

Udaje się więc do niego i doznaje gorzkiego rozczarowania.

Zdawało jej się, że to będzie ubogi, cierpiący na suchoty student, poświęcający się idei rewolucyjnej, a tymczasem ma przed sobą syna chińskiego konsula, mieszkającego w pysznie urządzonych apartamentach, ubranego w piękne wschodnie stroje.

Zupełne zaś rozczarowanie ogarnia szukającą niezwykłych przygód burmistrzankę, gdy dowiaduje się z ust studenta, że ptak, o którym mówią w całym mieście, jest niczem innem, tylko właśnie ptakiem z ogonem i piórami.

Poco to robi? Poco wypuszcza ze swego okna złocistego ptaka?

Ot, dla fantazji, „żeby było ładnie, żeby było wesoło“! O nic więcej mu nie chodzi, chce wlać trochę gorącej krwi do zwapniałych tętnic cichego, prowincjonalnego miasteczka.

I jakkolwiek nikt w mieście nie wierzy, że student wypuści zwykłego ptaka — nazajutrz o dwunastej godzinie z okna studenckiego mieszkania wylatuje prosto do nieba złoty ptak z ogonem z dziobem i piórami.

Zebrane tłumy na rynku przejmują się ekstatyczną radością.

Cały dzień śmieją się, radują — nigdy nie mieli okazji przyjrzenia się podobnemu widowisku.

Student zrobił swoje: puścił złocistego ptaka, „żeby w mieście było ładnie, żeby w mieście było wesoło“ — i cel swój osiągnął.

W dodatku otrzymał rękę burmistrzanki, która mimo to, iż nie miał suchot i nie był biedny — zakochała się w nim na zabój.

— — — — — — — —

Oto treść sztuki dziesiejszej premjery w teatrze miejskim.

Krytyczny widz szuka w niej może symbolu, gotów nawet pomyśleć, że Szaniawski napisał umyślnie satyrę na stosunki łódzkie, spoliczkował biczem humoru łódzką radę miejską...

W takim razie widz się myli — Szaniawski przedstawił w karykaturze — widza teatralnego i czytelnika — tych wszystkich, którzy nie umieją się zachwycać złotemi piórami ptaka, lecz szukają w nim symbolu.

A może i tego nawet Szaniawski nie miał na myśli, może nikogo nie chciał karykaturować, a napisał swą sztukę tylko poto, „żeby było wesoło, żeby było ładnie?“

Nikt bowiem nie tworzy dla krytyki lecz przedewszystkiem słucha swego nakazu wewnętrznego, imperatywu twórczego, który wsuwa artyście pióro do ręki i wodzi stalówką po papierze

Nikt bowiem nie posądzi chyba dyr. Wroczyńskiego o to, że wystawia „Ptaka“ w chwili zatargu z władzami miejskiemi, chcąc w ten sposób pokazać publiczności, jak wyglądają ojcowie nadłódczanego grodu w kreacji artystów teatru miejskiego.

Sądzę, że dyr. Wroczyńskiemu chodzi o coś innego.

Nie bawiąc się w symbole, jak to czyni autor sztuki, teatr miejski wypuszcza dziś swego „Ptaka“, kierując się jedną tylko zasadą: żeby na scenie było ładnie, a na widowni wesoło. **B. F.**

Nad czem obradowała łódzka rada szkolna

Szkoły na świeżem powietrzu. — Oświecanie dzieci upośledzonych. — Nowe gmachy szkolne.

We wtorek, dnia 24-go bm., pod przewodnictwem p. dra Skalskiego odbyło się 153 posiedzenie rady szkolnej m. Łodzi.

Po zatwierdzeniu protokólu z dnia 3 lutego rb. przystąpiono do rozpatrzenia sprawy otwarcia szkół powszechnych na otwartem powietrzu. Po ożywionej dyskusji ustalono, iż w maju rb. zostaną uruchomione **dwie takie szkoły powszechne, jedna w parku im. Staszyca, druga zaś w parku 3 Maja.**

Sprawą przydziału oddziałów szkół powszechnych do szkół na otwartem powietrzu zajmą się pp. ławnik wydziału oświaty i kultury, Z. Hajkowski oraz inspektor szkolny, Zakrzewski, wykłady w szkołach na otwartem powietrzu, o ile to będzie możliwe, będą prowadzone w dwóch grupach.

W Łodzi znajduje się już kilka specjalnych szkół miejskich (4 dla niedorozwiniętych, 2 dla moralnie zaniedbanych i 1 — dla głuchoniemych) i w najbliższym czasie przewidywane jest otwarcie jeszcze kilku nowych szkół tego typu. Napotyka to jednak na trudności z powodu braku wykwalifikowanych sił pedagogicznych. W związku z tem Rada Szkolna m. Łodzi uchwaliła na wniosek p. ławnika Z. Hajkowskiego aby zwrócić się do inspektora szkolnego na m. Łódź z prośbą, by w ciągu najbliższego roku szkolnego wysłano z Łodzi kilku nauczycieli na roczne kursy specjalne do Warszawy. Co — najmniej jeden z tych kandydatów specjalizować się będzie w prowadzeniu klasy artykulacyjnej, której otwarcie nie może od 2 lat nastąpić właśnie z braku odpowiedniej siły nauczycielskiej.

W związku ze sprawozdaniem ze zjazdu rad szkolnych, odbytego w Warszawie uchwalonono wystąpić do magistratu z prośbą o wstawienie do budżetu na 1925 rok sumy 500 zł., jako funduszu reprezentacyjnego rady szkolnej m. Łodzi.

W sprawach bieżących postanowiono wystąpić do Kuratorjum okręgu szkolnego z prośbą o podwójne zaliczanie godzin przyrody nauczycielom, wykładającym ten przedmiot.

W związku z uchwałą rady szkolnej, dotyczącej oględzinom sanitarnych w lokalach szkół religijnych, wyjaśniono, iż koszty oględzin ponosić mają właściciele tych szkół.

Wreszcie przyjęto do wiadomości oświadczenie p. ławnika Hajkowskiego, iż od nowego roku szkolnego zostaną oddane do użytku nowe gmachy miejskich szkół powszechnych przy ul. Nowo-Targowej i Drewnowskiej; **budowa gmachu szkolnego na Rokiciu jest już na ukończeniu, zaś w gmachu przy ul. Podmiejskiej wykończono już pierwsze piętro. Co się tyczy gmachu szkolnego przy ul. Wspólnej, to prace przygotowawcze są w pełnym biegu.**

„REPUBLIKA" Łódź 27 lutego 1925

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 27 lutego 1925

Ostrożnie z zakupem akcji!

Jak było, jak jest, jak będzie.

„Prywatna" inflacja rekinów wielkofinansowych.

Na giełdach naszych jesteśmy obecnie świadkami **ciekawej gry**, która jest zarazem — przeważnie poza świadomością jej, uczestników — ostatnią fazą procesu finansowo-ekonomicznego, opartego na rozwoju w Polsce spółek akcyjnych w latach powojennej naszej dewaluacji pieniądza i inflacji.

Znajdujemy się w samym środku okresu zniżki na giełdzie akcyjnej. I wszelkie pozory oraz „kalkulacje" przemawiają za tem, że zniżka ta jest „naturalna" i **trwała**. W drogę jednak tym kalkulacjom wchodzą kalkulacje zupełnie inne — mianowicie **machinacje** potentatów giełdy i dyrekcji wielkich towarzystw akcyjnych.

Pozory i **normalna kalkulacja mówią:** podczas niedawnej baissy **akcje spadły** zbyt nisko — poniżej swej realnej, „wewnętrznej" wartości, **przedsiębiorstwa** są o wiele więcej warte, niżby dawała suma wszystkich ich sprzedanych po kursie giełdowym akcyj — **a więc papiery muszą iść w górę!**

JAK PRZEWALUTOWUJE SIĘ AKCJE

Kalkulacje jednak i **machinacje** wielkich rekinów giełdowych i akcyjnych idą w kierunku zupełnie przeciwnym. **Przeciwko teraźniejszej zwyżce nic oni nie mają** — przeciwnie, radzi są jaknajwięcej wypędzić ją w górę. **Nie mają jednak** wcale dać jej **fundamentów trwałych** — **w postaci należytego oszacowania przedsiębiorstwa i przewalutowania akcyj.** Ich wszystkie wysiłki idą w tym kierunku, aby to oszacowanie majątku i przewalutowanie akcji wypadło jaknajniżej!

Zarządy spółek, (to znaczy grupy wielkich akcjonarjuszy, tworzące dyrekcje) i **wielkie banki** (mające przeważnie więcej niż 50 proc. akcji **dużych** przedsiębiorstw same lub 25 — 35 proc. ale tworzące jedne grupy z wielkimi akcjonarjuszami) **osiągają stąd dwie olbrzymie korzyści. Jedna — to ukrycie rzeczywistych rozmiarów majątku i dochodów przedsiębiorstw akcyjnych — to jest przed podatkami. Druga — to ukrycie tego majątku i rzeczywistej wysokości dochodów spółki przed rzeszą drobnych akcjonarjuszy,** mających teraz nadzieję i słuszne pretensje do dywidendy, **której nie widzieli przez pięć lat.**

Oszacowawszy więc (bierzemy bezimienny przykład) majątek spółki akcyjnej o 100.000 akcyj przedstawiający wartość dwuch miljonów złotych, na jeden miljon — a przez to jedną akcję wartości 20 zł. na 10 zł. — zabijają jednym strzałem dwa zające. Skarbowi płacą podatki od 1 miljona a nie od dwuch — drobnym akcjonarjuszom wypłacają dywidendę (powiedzmy 10 proc.) nie od nominalnej 20 złotowej, lecz od nominalnej 10 złotowej akcji.

Co zrobić z resztą ceny „niedoszacowanego" majątku — mały kłopot: ona się mechanicznie **ukryje na czas pewien w realnych wartościach, (które przecież banki i wielcy akcjonarjusze tworzący zarządy** mają w swoich rękach), ale bynajmniej nie ucieknie.

Co zrobić z resztą **niewypłaconego akcjonarjuszom dochodu**—jeszcze mniejszy, a przytem przyjemny kłopot. Rozpłynie się ona w **pensjach i tantjemach członków dyrekcji, rad zawiadowczych i nadzorczych i t. d. Mali akcjonarjusze więc nic nie dostaną; ale wielcy i reprezentanci banków,** wchodzący w skład onych dyrekcyj i rad, **połkną podwójną porcję. Czy trzeba tu przypominać przy**kłady: że „Leśmierz" dał 2 miljardy dywidendy na akcje, ale 23 miljardy na tantjemy! Że Zieleniewski w roku ubiegłym **nie dał widocznego zysku akcjonarjuszom, a 4 miljardy przeszło na tantjemy!**

„Wszystko w porządku": p. Grabski obszedł się smakiem, mali akcjonarjusze także — **ale dochodzik nie przepadł i nic w naturze nie ginie...**

CO ROBIĆ MA MAŁY AKCJONARJUSZ.

A teraz jakie z tego prognostyki wypływają dla giełdy?

Gra „wielkich" jest tutaj całkiem jasna.

Jaknajdłużej utrzymuje się rzesze małych **akcjonarjuszy i publiczność wogóle w nieświadomości — jak będą przewalutowane** nominalnie akcje. Nawet przeciwnie: **z niewiadomych źródeł** wychodzą dość fantastyczne pogłoski o tej wysokości **przewalutowania** i **wysokości** dywidend. **Kursy** akcyj idą w górę (od nowego roku wszystkie już poszły w górę od 50 do 100 proc. w stosunku do kursów przednoworocznych). Wobec tego— według kalkulacji rekinów, publiczność polyka akcje po tych wysokich kursach nawet ponad swoją możność finansową, wierząc, że za miesiąc — dwa najdalej „zarobi" napewno 100 proc. Przechodzi jednak ów miesiąc dwa i przychodzi **niespodzianka:** akcja, która osiągnęła kurs 16 — 18 zł. waloryzuje się na 10 zł. Nawet przy dywidendzie 1 — zł. od sztuki spada ona na łeb na szyję. Naiwni nabywcy z pośród publiczności pozbywają się jej szybko, bo muszą — rekiny dyrekcyjne i bankowe odkupują znowu za psie pieniądze to, co niedawno drogo sprzedały.

Konkluzja praktyczna: obecnej zwyżce jeszcze **nie można** ufać, jako nietrwałej. Przeczekać, aż się sytuacja wyklaruje, kto ma dobre akcje solidnych przedsiębiorstw, których majątek i wpłacony kapitał akcyjny zna (a są po temu wskazówki w różnych wykazach spółek akcyjnych i tygodnikach gospodarczych) nie potrzebuje **się** spieszyć ze sprzedażą: nawet za nisko zwaloryzowane akcje „naciągną" — za kilka miesięcy. **Ale nie wolno mu „dokupować", wogóle** przy obecnych kursach ryzykowne jest kupowanie — przed oficjalnem ogłoszeniem nominale przewalutowanych akcyj i wysokości dywidend. Będziemy mieli przedtem na giełdach swoich jeszcze dużo wahań — których zasadniczym podkładem jest fakt, że czasy są ciężkie, nikt wolnej gotówki nie ma.

KTO ZAROBIŁ NA INFLACYJNYCH EMISJACH AKCJOWYCH.

A teraz — gdzie tu ów wielki proces finansowo-ekonomiczny?

Na początku, Polska, pod względem kapitałów, była ziemią bezkształtną i pustą — a duch drapieżnych kapitalistów unosił się nad tym chaosem, szukając— jakby tu wydostać łup. Wiedział on bowiem, że ziemia ta nie jest bezpłodną i że z łona jej można jeszcze wydostać olbrzymie skarby w gotówce.

Państwo na swoje **uzasadnione** potrzeby przerwało to łono ziemi **inflacją** pieniędzy papierowych i wydostało tyle, że jakoś przetrzymaliśmy.

Rekiny wielkofinansowe i wielkoprzemysłowe postanowiły urządzić sobie prywatną inflację. I to każdy bank, każda dyrekcja spółki akcyjnej urządziła **swoją prasę banknotową.** Drukowała coraz to nowe emisje akcyj i za nie wydostawała gotówkę od publiczności, która wzamian otrzymała „tytuł i charakter" **akcjonarjuszy.**

W ten sposób **każdy bank i każda** spółka akcyjna wyciągnęła od „akcjonarjuszy" z publiczności, w tych pozornie bezwartościowych mareczkach — wiele **złota,** kilkaset tysięcy, kilka miljonów, kilkanaście miljonów — zależnie od wielkości przedsiębiorstwa i sprawności jego aparatu drukującego akcje.

Obecnie proces ten się zakończył. Ostatnie próby emisyj — w złotych przeważnie zawiodły. Stało się jasnem, że mali akcjonarjusze z publiczności są już niepotrzebni i bezużyteczni. Mogą odejść (przedtem złożywszy jeszcze ostatni haracz w wysokich kursach). Aby to odejście zrobić możliwie szybkiem i „chętnem" — trzeba im udowodnić, (zapomocą niskiego przewalutowania nominalnego akcji) było poprostu nic nie warte, zresztą — gdzieś się podziało... I mali akcjonarjusze napewno odejdą. Ci którzy się będą bardzo opierać, na tych jest sposób osobny. Porobili się wielkie akcje z dawnych nisko przewalutowanych małych. Tak sobie już poradziła małopolska cukrownia „Chodorów": Z miljona kilkuset tysięcy swoich drobnych akcyj, za które płacono przed rokiem 3 — 5 dolarów, robi obecnie tylko akcje 500-złotowe, dając jedną taką za 100 sztuk starych. **Cóż zrobi wobec tego nędzny posiadacz 25 lub 10 sztuk? Musi się rozstać ze złudzeniem dotąd piastowanem, że on także jest „kapitalistą" — i wynieść się skąd przyszedł, złożywszy swoje grosze na ołtarzu rozwoju krajowego przemysłu i otrzymawszy 5 złotych za 5 dolarów...**

Tak to w naszych oczach i na naszych kieszeniach odbył się proces „koncentracji kapitału", który ma się teraz sfinalizować. Z małych ludzi nikt się dotąd nie zorganizował, aby się przeciwstawić „koncentratorom" — nie bacząc, że oni są „wyższą formą gospodarczą". Rząd p. Grabskiego, który z tak niesłychaną energją dobiera się do kieszeni małych ludzi, na tych „koncentratorów" jest wielce łaskawy i bardzo dla nich jest pobłażliwy — nie bacząc, że oni i skarbowi państwa, tak przezeń strzeżonemu, odciągają wprost olbrzymią porcję należności.

OSTROŻNIE Z AKCJAMI.

Wszystkie są więc szanse, że „finalizacja" ta uda się „koncentrantom" bez przeszkód. Kwestja jednak — jakie po dokonanej koncentracji będą losy akcji i giełdy efektów u nas — wymaga zupełnie osobnego omówienia; wtedy bowiem i zniżka i zwyżka oparte będą może nie na zupełnie solidnych, ale w każdym razie normalnych, ogólno europejskich podstawach.

M.

Kapitał amerykański w Europie.

W Medjolanie powstał oddział „National City Bank".

Instytucja ta rozporządza kapitałem przeszło miljarda dolarów.

(Specjalna służba informacyjna „Republiki".)

W ostatnich czasach powszechną uwagę zwróciły liczne transakcje finansowe, dokonane zarówno przez rząd polski jak i przez wielkie koncerny przemysłowe z Włochami.

Waluta włoska, stojąca w porównaniu z swym kursem przeważnie na bardzo niskim poziomie, daleko niższym jeszcze aniżeli frank francuski, jak okazało się, nie stanowi przeszkody do zawierania interesów, aczkowiek sam kraj nie posiada również wystarczającej ilości kapitałów.

Nie ulega wątpliwości, iż operacje włoskie, reprezentowane przeważnie przez Banca Commerciale Italiana lub przez towarzystwa bardzo blisko stojące tego, banku są właściwie operacjami kapitału amerykańskiego, który, nie znając dokładnie europejskich rynków, stara się pracować przy pomocy pośredników, posiadających lepsze koncesje i doświadczenia na tym terenie. To też B. C. I. w ciągu ostatnich lat rozwinął się znakomicie i jest obecnie nietylko najpotężniejszą włoską instytucją finansową, ale posiada bardzo mocne wpływy na Bałkanach, w Wiedniu, w Czechach i Polsce.

Odnotować obecnie należy nowy etap rozwoju inicjatywy właskiej na amerykańskim terenie finansowym. Jak donosi „Corriera della Sera" powstał w Medjolanie europejski oddział „National City Bank", potężnego organu finansowego Wall Street. Kapitał własny banku tego w Ameryce wynosi 100 miljonów dolarów łącznie jednak z całym kapitałem rozporządzalnym przekracza miljard dolarów.

Bank ten w ostatnich miesiącach zwrócił szczególną uwagę w raportach swoich na stosunki europejskie i wytężył wiele swych sił, aby wzmóc swą pracę na teren naszego kontynentu. Według wiadomości prasy włoskiej filja banku w Medjolanie będzie miała za zadanie finansowanie włoskiego przemysłu elektrycznego, automobilowego i włókienniczego. Równocześnie bank ten podąży śladami „B. C. I.' i starać się będzie rozwinąć swe wpływy poza granicami kraju. Ostatnia pożyczka amerykańska ułatwi znacznie swobodę poruszania się naszej produkcji, potrzebującej pieniędzy na rynku kredytowym i dlatego Polska, a Łódź przedewszystkiem, winna zwrócić baczniejszą uwagę na powstanie nowego banku, który ma do oddania w Europie centralnej kilkadziesiąt miljonów dolarów, tembardziej, iż z terenu tego wyłączone są Niemcy, czego dowodem jest założenie filji w Medjolanie, a nie w którymś z głównych miast niemieckich.

—:o:—

Rosja dostarcza Włochom naftę.

(Spec. służba ekonomiczna „Republiki").

Jak donosi Ajencia Roma, Sowiecka Misja Handlowa w Rzymie zawarła z Towarzystwem Włoskiem Naftowem umowę, stosownie do którje Rosja obowiązuje się dostarczyć 120,000 ton mazutu, oraz naftę w ilościach pokrywających całkowite zapotrzebowanie Włoch.

Bezcłowy wywóz półfabrykatów chemicznych do Rosji

(Spec. służba ekonomiczna „Republiki").

Gwoli potanienia produkcji przemysłu farb anilinowych, oddział zagraniczny Naczelnej Rady Gospodarczej Komisarjatu Ludowego zażądał wydania dekretu, mocą którego ma być dozwolony bezcłowy przywóz półfabrykatów chemicznych.

Rynek pieniężny w Londynie i New Jorku.

Pożyczka Gdańska. — Wielkie wrażenie pożyczki polskiej w Londynie. — Danja i Francja na Wall-street — Banki emisyjne zmniejszają kredyty i wycofywują bankoty. — Dlaczego frank szwajcarski zwyżkuje.

(Specjalna służba ekonomiczna „Republiki").

Nowozałożona „Finance and Investment Co. Ltd." w Londynie, w której uczestniczą banki niemieckie ma rozpocząć swą działalność kredytową w Niemczech.

Jakkolwiek rynek pieniężny zachowuje się biernie wobec wszelkich inwestycji zagranicznych ze względu na trwającą akcję podnoszenia funta szetrlingów do równi złota, mimo to **Gdańskowi udało się pomieścić pożyczkę w wysokości 1,5 miljona funtów szterlingów.** Termin subskrypcji nie zostanie ogłoszony w najbliższym czasie. Sam fakt zawarcia ukladu w sprawie pożyczki gdańskiej wywołał w sferach finansowych pewien odruch, który objawia się w **żądaniu tymczasowego zaniechania akcji waloryzacyjnej funta, która uniemożliwia zawieranie interesów kredytowych z zagranicą.**

Wielkie poruszenie wywołał **fakt szybkiej subskrypcji z nadwyżką 35 mil. dol. pożyczki polskiej w New Jorku. Sfery finansowe z City wyrażają żal, iż nie brały udziału w tym doskonałym interesie, który inwestorom daje przeszło 8 i pół proc. odsetków.**

Oprócz polskiej pożyczki również pożyczka Danji została w New Jorku znacznie przesubskrybowana. Warunki jej dla inwestorów są mniej korzystne, gdyż dają jedynie 6,05 proc. odsetków. Jest to pożyczka duńskiego banku hipotecznego

W najbliższym czasie zostanie wypuszczona w New Jorku **wielka pożyczka francuska w sumie 135 miljonów dol.** z czego 35 miljonów przeznaczonych jest na odbudowę zniszczonych departamentów. Rząd Stanów Zjednoczonych nie gwarantuje tej pożyczki.

Pożyczka francuska służyć będzie do pokonania obecnych trudności finansowych Francji i stabilizacji franka.

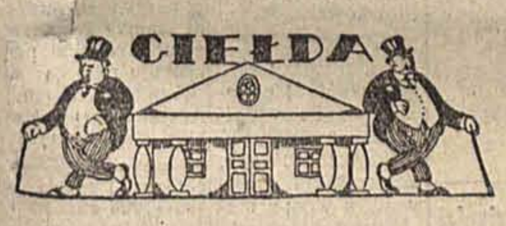
Akcja kredytowa banków emisyjnych Stanów Zjednoczonych, Anglji i Holandji nadal jest bardzo powściągliwa; jedynie Bank Francji powiększył swój portfel dyskontowy. Wskutek tego obieg banknotów uległ w powyżej wymienionych trzech krajach pewnemu zmniejszeniu.

Ostatnio **daje się odczuwać na rynku londyńskim pewnego rodzaju ciasnota. Pieniądz dzienny, który normalnie kosztuje od 2 i pół do 2 trzy czwarte proc., dociągnął do wysokości 4 i pół proc. obecnie kosztuje około 3 proc.** Dyskonto pierwszorzędnych weksli kupieckich 90-dniowych kosztuje od 4 do 4 i pół proc.

Ospałość, jaka od pewnego czasu panuje na londyńskim rynku jest widoczna z zestawień clearingowych, które wykazują stały spadek.

Poprawa kursu franka szwajcarskiego, który w pewnych momentach przekraczał parytet dolarowy jest skutkiem zmniejszenia się zapasu złota w szwajcarskim banku narodowym. **Zmniejszenie to zostało jednak z nadwyżką skompensowane wycofaniem z obiegu znacznej ilości banknotów.** Tem samem stworzono bardziej normalne warunki dla waluty szwajcarskiej. Bank szwajcarski jest również bardzo powściągliwy w udzielaniu kredytów życiu gospodarczemu. ***

—:o:—



GOTÓWKA.

Dolary —.—
Franki franc. 26,67 i pół
Funty ang. 24,72 i pół

CZEKI

Belgja 26,—
Holandja 208,05
Londyn jak gotówka
Nowy Jork 5,18 i pół
Paryż jak gotówka
Praga 15,40
Szwajcarja 99,83 i pół
Wiedeń 7,31
Włochy 20,92 i pół

AKCJE

Bank Dyskontowy 8,20 — 8,40
Bank dla Handl. i Przem. 1 — 1,10
Bank Handlowy 7,25 — 7,50
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 2,10 — 2.15
Bank Zarobkowy 11,75 — 12
Sole potasowe 6,50 — 6,75
Kijewski 0,25 — 0,27 — 0,26
Zgierz 1,25
Wildt 0 20
Elektrow. Dąbrowa 1,12 — 1,15
Brown Bowery 1,47 — 1,45
Siła i Światło 0,46 — 0,50 — 0,47
Chodorów 5 20 — 5,15 — 5,17
Czersk 0,70 — 0,71
Częstocice 2,70
Gosławice 2,60
Cukier 4,75 — 4,80
Firley 0,53 — 0 54 — 0,51
Łazy 0,26
Wysoka 3,90
Węgiel 3,95 — 3,80 — 3,95
Nobel 2,40
Cegielski 0 75 — 0,76
Lilpop 1,18 — 1,12
Modrzejów 6,30 — 6,20 6,25
Norblin 1,15 — 1,16
Orthwein 0 42 — 0,43
Ostrowieckie 8,90 — 8,60 — 8,70
Parowozy 0,85 — 0.84 — 0,86
Pocisk 1,30
Rohn 0,61 — 0 65
Rudzki 2,50 — 2,55 — 2,52
Starachowice 2,63 — 2,54 — 2,62
Ursus 2 40 — 2,30
Zieleniewski 14,75 — 14,60 — 14,75
Konopie 0,80
Zawiercie 22, — 23
Żyrardów I 20 — II 14,25 — 13,80 — 13,90
Borkowski 1,50 — 1,53 — 1,50
Haberbusch 7,50 — 7,40
Pustelnik 1,30 — 1,10 — 1,25
Spirytus 3,60 — 3,50

Notowania złotego polskiego w dniu 26 lutego 1925 roku.

Londyn 24,70—24.8ś.
Nowy Jork 19,25.
Zurych 100.
Praga 658.25.
Wiedeń czeki 13.610--13.710.
Banknoty 13.520 --13.66.
Berlin 80,45—80.85, wypłaty na Warszawę i Katowice 80.45--80,55.
Gdańsk 101.94--102,46.
Wypłaty na Warszawę 101.59--102.11.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 26 lutego.

Gotówka 100 marek rzeszy 126.084--126.716.
100 złotych polskich 101.94--102.46.
Czek na Londyn 25.2075.
Telegr. na Berlin 125,909--126.541.
Na Zurych 101.54--102.06.
Na Warszawę 101.59--102.11.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 26 lutego.

Nowy Jork 4.75 i siedem ósmych.
Francja 92,45.
Belgja 94.70.
Włochy 118.12.
Szwajcarja 24.79.
Warszawa 24.85.
Niemcy 19.98.
Austrja 340.000.
Praga 161.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 26 lutego.

Londyn 92.65.
Nowy Jork 19,478.
Belgja 97,57.
Włochy 78.30.
Szwajcarja 374.25.
Praga 57.700.

Z sądu handlowego.

Leśmierz zażąda przywrócenia upadłości.

Należności Leśmierza plantatorom będą spłacone.

W dniu wczorajszym sąd handlowy rozpoznawał ponownie sprawę „Leśmierza".

Tym razem przedmiotem obrad sądu było rozpatrzenie wniosku, jaki wpłynął do sądu ze strony kuratora upadłego Tow. o spłacenie należności plantatorom za dostarczone buraki z funduszów masy upadłościowej „Leśmierza"

W toku rozprawy ustnej pierwszy zabiera głos pełnomocnik Banku Cukrownictwa w Poznaniu i w przemówieniu swym domaga się oddalenia wniosku zgłoszonego przez kuratora masy upadłości „Leśmierza".

Wniosek kuratora zdaniem pełnomocnika Banku Cukrownictwa pozbawiony jest całkowicie podstaw prawnych, prawo bowiem o przywilejach i hipotekach z 1825 r. wyraźnie wymienia wierzycieli uprzywilejowanych i o żadnych plantatorach jako wierzycielach uprzywilejowanych bynajmniej nie wspomina

Ponieważ zaś prawo o przywilejach i hipotekach jest „lex speciale" przeto nie dopuszcza żadnej interpretacji rozszerzającej i żadną miarą z punktu widzenia prawnego nie da się plantatorów podciągnąć pod kategorję wierzycieli uprzywilejowanych.

Z kolei pełnomocnik Banku Cukrownictwa zbija argumenty natury życiowej wysuwane przez kuratora w jego wniosku o spłacenie plantatorów z masy funduszów upadłości, oparte na twierdzeniu, że jeśli plantatorzy nie zostaną spłaceni w najbliższym czasie to nie będą plantować buraków i tym samym cała kompanja cukrowa tegoroczna będzie dla „Leśmierza" stracona.

Otóż zdaniem rzecznika Banku Cukrownictwa wysuwanie takiego argumentu jest w chwili. obecnej przedwczesne układy bowiem z plantatorami zawierzane są zwykle dopiero w końcu marca.

Następnie zabierał głos przedstawiciel Banku Związku Spółek Zarobkowych i w przemówieniu swym popiera stanowisko zajęte w danej sprawie przez rzecznika Banku Cukrownictwa i żąda oddalenia wniosku kuratora.

Jeśli „Leśmierz" chce mieć prawo samowolnego dysponowania funduszami swoimi, twierdzi pełnomocnik Banku Związku Spółek Zarobkowych **to niech uzna decyzję sądu znoszącą stan upadłości tegoż Tow.** i wtedy będzie mógł samodzielnie dysponować swoimi funduszami.

Takie zaś występowanie „Leśmierza" pod przyłbicą kuratorów i syndyków świadczy tylko o tem, zdaniem rzecznika Banku Związku Spółek Zarobkowych, iż **„Leśmierz" ma zamiar od wyroku sądu znoszącego upadłość założyć apelację.**

Adwokat Gołkont pełnomocnik „Leśmierza" w replice swej wskazuje na doniosłe znaczenie jakie dla życia gospodarczego powiatu łęczyckiego posiada „Leśmierz" i oświadcza sądowi, że wniosek kuratora winien być uwzględniony przez sąd z tego choćby tytułu, że nie należy podrywać poważnych warsztatów pracy.

Jeśli plantatorzy nie zostaną obecnie przez „Leśmierz" spłaceni to zdaniem odw. Gołkonta nie będą plantować buraków i cała tegoroczna kampanja cukrowa „Leśmierza" będzie stracona.

Należy bowiem sobie uświadomić mówi adw. Gołkont, że plantatorzy tworzą z "Leśmierzem" jedną całość gospodarczą i bez wytwórczości jednych nie da się pomyśleć wytwórczość drugich.

Wreszcie oświadcza rzecznik „Leśmierza", że jeśli kampanja cukrowa „Leśmierza" w tym roku nie będzie przeprowadzona to Two. w konsekwencji zmuszone będzie wymówić pracę 140 rodzinom robotników zatrudnionym w cukrowni.

W końcu swego przemówienia rzecznik „Leśmierza" poddaje druzgocącej krytyce stanowisko banków w tej sprawie, które w toku rozpatrywania sprawy zniesienia upadłości „Leśmierza" oświadczyły, że dołożą wszelkich starań aby umożliwić „Leśmierzowi" dalszą egzystencję obecnie zaś nie zgadzają się na wypłacenie drobnej stosunkowo sumy 120,000 zł. plantatorom.

Adw. Tomicki syndykat masy upadłości „Leśmierza" oraz sędzia kamisarz przychylają się do wniosku kuratora i proszą również o wypłacenie należności plantatorom.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego zezwolił „Leśmierzowi" wypłacić z funduszu masy upadłości sumę należną plantatorom za dostarczone buraki.

—:o:—

Wyroki markowe ulegają waloryzacji

6,575,000 marek z r. 1923 równa się 8,259 złotych.

W dniu 24. II sąd handlowy w Łodzi rozpoznawał sprawę z powództwa Jakuba Zyskinda przeciwko Abramowi Wolińskiemu.

Osnowa sprawy jest następująca: wyrokiem z dnia 22.II 1923 sąd okręgowy w Łodzi zasądził na rzecz Jakuba Zyskinda od Abrama Wolińskiego sumę 6.575.000 mk. z procentami i kosztami. Wyrok powyższy zapadł z tytułu 10 weksli protestowanych. Obecnie wystąpił Zyskind do sądu handlowego w Łodzi z wnioskiem o przerachowanie na złote sumy zasadniczej wspomnianym wyrokiem prosząc o zasądzenie mu 8259 zł. jako równowartości owych 6.575.000 mk. Żądanie swe motywuje Zyskind w sposób następujący: należność z wspomnianych wyżej weksli, jako wystawionych po dniu 1. 1. 1922 roku zgodnie z art. 11 p. 2. Rozporz. Prezyd. Rzplitej z dn. 14. 5. 1924, ulega przerachowaniu na podstawie przepisów o odpowiedzialności za zwłokę, której dostatecznym dowodem w danym wypadku jest fakt protestu wspomnianych weksli, tak więc zgodnie ze stanowiskiem sądu apelacyjnego w W-wie który w motywach wyroku analogicznej sprawy zaznacza że należność weksli protestowanych... winna być przeliczona na złote według przeliczenia z miesiąca daty płatności... że suma przeliczona winna być zasądzona całkowicie (100 proc.) a to z mocy par. 11 ustawy waloryzacyjnej (zobowiązania powstałe po dniu 1. 1. 1922 roku), i par. 29 tejże ustawy (postawienie dłużnika w zwłoce). Zyskind prosi o przeliczenie należnej mu sumy na złote według daty płatności weksli i zasądzenia całkowitego (100 proc.) przeliczonej sumy.

Ponieważ część weksli na ogólną sumę 3.575.000 mk. płatna była w czerwcu 1922 roku, dla którego to okresu zgodnie z ustawą waloryzacyjną wynosi 1 zł. równa się 750 mk. przeto Zyskind domaga się przerachowania tej sumy według wartości złotego w dniu płatności weksli i oświadcza, że suma ta winna być przeliczona na 4766 zł., suma zaś 3 miljonów płatna w lipcu 1922 (relacja 1 zł. równa się 850 mk.) winna być przeliczona na 3529 zł. czyli ogółem żąda przerachowania 6.575.000 mk. na 8259 zł. W powództwie swoim zaznacza Zyskind iż Woliński wszelkiemi środkami opierał się uiszczeniu należności, spekulując oczywiście na zniżkę marki: zaofiarował wtedy dopiero zapłatę należnej sumy kiedy należność ta w nominalnej sumie nie przewyższała kilku złotych.

Sąd handlowy po naradzie wydał wyrok mocą którego postanowił zasądzić na rzecz Jakuba Zyskinda od A. Wolińskiego 8259 zł.

Podwyższenie stopy procentowej w Gdańsku.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 26 lutego.

Senat wniósł do sejmu projekt zmian w ustawie wekslowej i czekowej, proponując podwyższenie stopy porcentowej z 6 na 10 proc.

Der Tag.

Najtańsze pismo wiedeńskie wielkiego formatu. Nie należące do żadnej partji i niezależnie od nikogo, zawiera prócz wyjątkowo rozgałęzionej służby informacyjnej:

Codziennie:

ciekawe **artykuły beletrystyczne i romansy** pierwszorzędnych autorów uznaną przez fachowców, rzeczową **rubrykę sportową**
miarodajne artykuły z dziedziny **krytyki artystyczno-teatralnej,**
krytyczne sprawozdania sądowe redagowany przez fachowców **dział gospodarczy.**

W poniedziałki

dział **gospodarstwa domowego**
przegląd **techniczny dla młodzieży**
ważną dla każdego zbieracza marek **rubrykę filatelistyczną,**
dział nowości książkowych p. t. **„Co należy czytać?"**

W środę

pozostający pod specjalną redakcją kobiecą dodatek **„Dzień Kobiety"**, zawierający liczne artykuły z dziedziny gospodarstwa domowego, wychowania dzieci, hygieny skóry i mody.

W piątek

interesującą rubrykę kinematograficzną p. t. **„Reporter Filmowy".**

W sobotę

dodatek specjalny **dla automobilistów i motocyklistów.**

W niedzielę

ilustrowany **dodatek beletrystyczny**
dodatek **specjalny dla młodzieży**
dodatek ilustrowany p. t. **„Elegancka Moda".**
W numerach niedzielnych zamieszczane są ciekawe **zagadki z dziedziny wychowania i kultury.** Za dobre rozwiązania zagadek redakcja rozdziela nagrody książkowe.

Abonament miesięczny złoty 3.50.
Zamówienia do Administracji „Der Tag" Wiedeń IX, Canisiusgasse 8—10.

Szkło okienne

Kolorowe, ornamentowe i prasowane

Wielki wybór szyb inspektowych.

Wiedeńskie djamenty do rznięcia szkła.

Firma **H. KRÓL, Piotrkowska 3.**
39-09 TELEFON 39-09.
UWAGA: Przyjmuje wszelkie roboty szklarskie oraz sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych

FOSFATYNA FALIERA



NAJLEPSZY POKARM dla DZIECI
SMACZNY I WZMACNIAJĄCY
Niezbędny podczas odłączania od piersi i w okresach rośnięcia.
Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.
Niezastąpiona odżywka dla mamek, matek i rekonwalescentów.
ŻĄDAJCIE SŁYNNEJ MARKI FRANCUSKIEJ
FOSFATYNA FALIERA
Wystrzegać się naśladownictw.
Paryż, 6 rue de la Tacherie.

Niezawodny środek przeciwko **Chrypce, duszności, kaszlu**

„GRANULKI RUSSYANA"

(Sulphuris aurat. benzoinati)
Chem. farm. labor. **„Ap. Kowalski"**, Warszawa.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek 44.

— PROGRAM № 6. —
Od poniedziałku, dnia 23 b. m.
Dla młodzieży dozwolone.

BIBLJA

Obraz historyczny w 10 aktach.
Ceny miejsc: I. 0,70 gr., II. 0,60 gr., III. 0,30 gr.
Początek o godz. 6.15 i 8.30 wiecz.

Pierwszy raz w Polsce
Osmy cud świata
Wystawa Wembley w Londynie 1924 r.
6 aktów.
Ceny miejsc: I. 0,25 gr., II. 0,20 gr III 0.10 gr.
Początek o g. 3 i 4.45 po poł.

DO ODDANIA

MIESZKANIE

z umeblowaniem albo bez składające się z 4 pokoi z kuchnią i wszelkiemi wygodami w centrum miasta. Oferty składać pod „№ 10" w adm. „Republiki"

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21)

DZIŚ w piątek, dn. 27-go lutego 1925 r. o godz. 8.30 wiecz. wygłosi odczyt

Antonina Sokolicz z Warszawy p. t.

Jack LONDON

(życie i twórczość)

Odczyt odbędzie się w lokalu Związku (Al. Kościuszki 21) **Wejście Zł. 1.— dla członków Związku Zł. 0.80** Przedsprzedaż biletów odbywa się w kancelarji Związku w godz. od 11—2 i od 5—8 wiecz. W dniu odczytu przy wejściu na salę.

Wspólnika

cichego lub czynnego z kapitałem około 40.000 zł. poszukuję do młyna parowego, przemielającego na dobę 15—20 ton zboża chlebowego, połączonego z interesem zbożowym, w dobrej okolicy wojew. Pozn. Łask. oferty proszę nadsyłać do „Par" Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod № 887 874

Rutynowany administrator

przyjmę administrację **domów** na warunkach **bardzo** dogodnych.
Praktyka 30-to letnia, gruntowna znajomość spraw administracyjno-skarbowych i inwestycyjnych. Referencje pierwszorzędne. Łaskawe oferty sub. „Administrator" do „Republiki". 873—2

Pończochy jedwabne

i inne, także trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszk.

Ważne dla pań!

Znana naczycielka naucza kroju i szycia w przeciągu jednego miesiąca za 45 złotych. Uwaga: Przyjmuję również lekcje prywatnie za 80 zł.
Pańska 9, m. 33, Grynblat.
Zapisy od godz. 10—11 i od 2—6

PACZKA PAPIEROSÓW

to artykuł pierwszej potrzeby. Dociera do najodleglejszych zakątków państwa
miljonom wiernie towarzyszy przez życie
dlatego
reklama umieszczona na paczce papierosów
jest najskuteczniejsza.
Wyłączne prawo umieszczania reklam na paczkach z wyrobami monopolu tytoniowego posiada

Wydział Ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej (P.A.T.)

Wszelkich wyjaśnień w sprawie tej reklamy, jak również we wszystkich sprawach ogłoszeniowych udziela

Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegr.
Zielona 8 tel. 111 i 15-24

Zamieszcza ogłoszenia we wszystkich pismach w Polsce i we wszystkich wydawnictwach urzędowych.

Dyrekcja koncertów Alfred Strauch tel. 13-85
SALA FILHARMONJI.
Dziś o g. **8.30** wiecz. **śpiewa**

SELMA KURZ

Nadworna Śpiewaczka Koloraturowa
Primadonna Opery Wiedeńskiej
Bilety w kasie Filharmonji.

Stow. Obrony Wierzycieli Hipot. i Komitet pos. list. zastawnych
— Łódź, Główna 51, m. 5. —

W niedzielę 1 marca o godz. 2 i pół w sali Handlowców Polskich ul. Piotrkowska 108, odbędzie się

ZEBRANIE INFORMACYJNE

w przedmiocie

przerachowania sum hipotecznych

listów zastawnych i innych wierzytelności

Przemawiać będą pp.: Adw. Mutermilch, Adw. Kuszel, Inż. Klamborowski (z Warszawy), Dr. Chylewski, Adw. Więckowski, Adw. Kon, Adw. Jasieński, Art. Szwiędziniewicz i inni.

Dr. med. BRAUN
Południowa Nr. 23 telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 r. i od 4 i pół do 8 w.

Dr. H. Szumacher
choroby skórne i weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej

Dr. med. B. SOMMER
przyjm. od 8—1 i 5—8 panie od 10—11 i 5—6
Chor. skórne dróg mocz. kobiece
ul 6 Sierpnia (Benedykta) 16

Dr. I. Silberstrom
Zielona 11.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje: 12—2 i 4—8.
Niedziela 9—1.

Dr. W. Łagunowski
Gdańska 42 (Długa).
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5—8.

Lekarz-dentysta B. MARKUS-NUSBAUMOWA
Piotrkowska 51
Przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godz 10—2 i 4—7

Reperuję bieliznę
wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska 255, m. 42 2-e piętro.

LOKAL
(3 pokoje na parterze lub 1-ym piętrze) przy ul. Piotrkowskiej między Nawrot a Narutowicza poszukiwany. Łask. oferty do Republiki sub. „J. A." 857-2

Samochód
4 osobowy marki Stoewer w dobrym stanie
do sprzedania
Bliższe wiadomości u dozorcy Piotrkowska 97. 880-2

Czytajcie
Ostatnie nowości
Wypożyczalnia Książek „LEKTURA"
wł **P. Alterowa**
Piotrkowska 79
telefon 26—33.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed

Na raty! materjały na garnitury, palta, kostjumy, sweatry, obuwie. „Glob" Piotrkowska 79 782

2 maszyny tkackie (z cug.-masz.) kolorówki, w b. dobrym stanie, sprzedam. Wiadomość 6-go sierpnia róg Lipowej w Łodzianinie" 838—2

Kredens dębowy do sprzedania w stolarni Kopernika 37. 834—3

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty Rosen Piotrkowska 88.

Lokale.

Mieszkanie 4 pokojowe ze wszelkiemi wygodami, elektryczność gaz, komunikacja tramwajowa wraz z meblami lub bez od zaraz do wynajęcia Łaskawe oferty do Republiki sub. „komunikacja". 875-2

Nauka i wychow

STENOGRAFJI wyucza listownie szybko. jaknajdokładniej (gwarancja Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 69-14

Maturzystka poszukuje lekcji. Ceny b. przystępne. Kilińskiego 63 m. 14. 840—2

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel N.-Cegielniana 12, m. 4 od 3 do 5 pp.

Udzielam lekcji gry na pianinte Ceny niskie. Andrzeja 48 od 2—5. 642

Posady.

Krawcowa—krojczyni jest poszukiwana. Oferty sub krój do „Republiki"

Potrzebna panna lub podręczna i uczennica do haftu ręcznego. Wiadomość od 9 do 2 Gdańska 23 front III m. 6. 889

Agenci z branży kolonjalno-spożywczej poszukiwani. Tylko poważni i ustosunkowani zechcą złożyć owe oferty do Republiki sub. H. P. 883

Poszukiwana uczennica do pracowni sukien p. Kaliszowej Kilińskiego 60

Dobra krawcowa znająca krój i szycie poszukuje pracy wykonywa wszelkie roboty. Zgłoszenia pod adr. ul. Narutowicza 32 sklep materjałów piśmiennych. 884-3

Rozmaite

Młoda, zdrowa mamka ze świeżym pokarmem poszukuje miejsca w izraelickim domu. Adres: Ochrona Kobiet Zielona 11.

Zagubione dokument

Naftali Lewkowicz zgubił matrykułę wydaną ze szkoły 7-mioklasowej Darchajnoam. 881

Do wynajęcia 2 pokoje

umeblowane
dla solidnego pana, Oferty w admin. „Republiki" sub. „10"

Adresy

pokojów pojedyńczych, sklepów większych, mieszkań od właścicieli, gospodarzy, przyjmują się bezpłatnie „Ogniwo", Sienkiewicza 67. 1513-7

SALON FRYZJERSKI
p. f. Bèllè Tete
Konstantynowska 15
w podwórzu.

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.